

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 6 z ipap. o godz. 3.
PRENUMERATA WYKOSH:
miesięcz. 1 zł. 50 ct. 3 kw. 4 zł. 50 ct. 6 m. 8 zł. 50 ct.
roczn. 10 zł. 50 ct. 2 krotką wynosi 16 zł.
kwartalno 8 zł. 50 ct.
miesięcznie 10 1:35
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2
Bezmiennych dotlesten Redakcyi nieuwzględnia.

OGŁOSZENIA:
za 1 wiersz pobitowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawia wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najpóźniej 20.

Numer pojedynczy:
W Lwowie: Na prowincyi
wydania rano 3 ct. 8 ct.
wieczornego 4 4
oba wydania razem 4 5
Rękopisow redakcyi nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorzężyzny 1. 17.
TELEFON 544.

Na konserwatywną wędkę.

Jeden z najdowcipniejszych konserwatystów z zachodu kraju powiedział nam raz, trzymając w ręku *Czas* z jakimś „listem ze wsi“, że gotów o zakład pójść, że zawsze pozna z takiego artykułu, czy autor urodził się na swojej wsi, czy się tylko przyzenił, czy ma czystą hipotekę, czy kłopoty z ratami i t. p. Poznaje to „po stopniu konserwatyzmu“.

Tę kwestyę bardzo konserwatywnego artykułu w *Czasie*, pod tytułem „ze wsi“ zostawiamy na boku. Nawiązując on do innego artykułu *Czasu*, który pod tytułem *Sursum corda!* „partya konserwatywna a ruch ludowy“ ukazały się nawet w broszurze. Podobnych na temat „Chorób Galicyi“ było zresztą już dużo, a wszystkie mają jedną wspólną cechę, że wszystkich widać jedno: ogromną nadzieję, że przyszła znowu doskonała chwila dla konserwatyzmu, że byle umieć dobrze rzucić wędkę, podstawić sak, i wlok zaciągnąć — to połów polityczny konserwatyzmu będzie kolosalny.

Nie potrzebujemy tłumaczyć, że dziś nie na wszystkie uwagi będziemy odpowiadać, — przyjdzie i na nie *tempus loquendi* ale i dziś nie powiemy z Mac Mahonem, który w pewnej chwili musiał powiedzieć: „*Si on me marchait sur le pied, je dirais: pardon!!!*“

Od pewnego czasu rozpoczęło się w konserwatywnym obozie naszym oglądanie się za — armią. „Za mało nas“ — „giniemy sami“, to były ekspektoracye, które się wypowiadało w czterech ścianach, nie przyznawało się do tego publicznie. Wśród konserwatystów zaczęła nareszcie budzić się świadomość, że bez oparcia się o coś więcej jak „zasady“ no i pomoc rządu, to stare panowanie się skończy.

Ze „nas za mało“ — to dawno wiedzieli patryoci, gdy się walił gmach Rzeczypospolitej, gdy wołali, że do dogorywającej lampy nowego ładu oleju, gdy wódz z pod Polańca wołał, że „lud do sprawy publicznej przywiązać należy“.

Ze „nas za mało“, to nam mówili wrogowie, a Metternich drwił, mówiąc, że „Polacy“, to *un état major sans armée*, a liczył na pewno, że *Unser Volk* zawsze gotów, *le peuple Galicien* postawi zawsze *sa valeureuse opposition à la seduction des classes supérieures*.

Więc że nas „za mało“, że trzeba zdobyć miasto, tłum szary i „lud biały“ w interesie narodowej sprawy, w interesie kraju i całej przyszłości, to wiedziały wszystkie szlachy ne dusze, wszystkie patryotyczne umysły, bez względu, czy z karmazynów, czy z szaraczków pochodzily. Rozmnożyć się, z ciał ludzkich statystycznej masy zrobić dusz polskich miliony, to była wielka patryotyczna robota wiekowa, bez różnicy stronnictw, partyj, sekciarstwa społecznego, czy politycznego. A jeżeli było i wtedy już sekciarstwo, to wychodziło zawsze na szkodę, a prawdziwy patryotyzm szedł zawsze ponad partye i ciasnotę sekciarską.

„Za mało“ na tyle wroga, na takie straszne zadania stał i te nowe, co przynoszą czasy. Więc stąd instynktowe napieranie lepszych, by wszystkimi wysiłkami szerzyć oświatę, iść w lud, nieść

poczucie obywatelskie i narodowe w rzeszę. Więc miejską i wiejską ludność podnosić moralnie i materialnie, żeby była — armia dla narodowej myśli, dla kraju. Gotowimy nie spierać się, kto w tej pracy, w tem „zdobywaniu ludu“ szedł przodem, bo niezawodnie w pierwszym szeregu tych, co byli konserwatystami i z urodzenia i z posesyi i z przekonania — było dużo.

Od dłuższego czasu z całą naiwnością i z całą arogancją słyszymy i czytamy o robocie, która także idzie pod hasłem „za mało nas“, ale w której nie szukaj ani dawnych narodowych celów, ani szczypty poczucia ogólnego interesu kraju, — tej robocie chodzi tylko o zdobycie armii w kraju — nie dla kraju — ale dla konserwatyzmu.

Idą tedy na rozdobędę, urodzeni i nierodzeni, przyczem oczywiście zelotyzmem odznaczają się ci — drudzy. Słychać ciągle hasła, pobudki, narodek konserwatywny strębia się, „wszyscy dobrze i uczciwie myślący“, to znowu „przymierze ludzi stałej wiary i silnych zasad“, to wszystko ma z koniem i ryszunkiem na dany znak stanąć „pod sztandarem, na którym jest krzyż i godła polskie i porządku społecznego“, jak chce ostatni liściarz *Czasu*.

To się wszystko już słyszało, to wszystko stare i przechodzone. Pomimo wszystkich zapewnień, że się stary liberalizm zużył i postępowość cofnęła, pomimo ciągłych zapewnień tych neo-konserwatystów, że oni mają dziś ostatnie słowo postępu, „nowożytną“ metodę uszczęśliwiania ludu, pomimo ciągłych, w ostatnich czasach z ogromną pewnością siebie występujących manifestacyj, jak gdyby już wie i miasta przeszły pod znaki konserwatyzmu, — mamy tu przed sobą tylko oznaki dobrego apetytu.

Faktem jest jednak, że się znaleźli doradcy, obcego autoramentu i szkoły, którzy polskiemu konserwatyzmowi, który ma sporo wad, ale i zalet nie wyżył, doradzają kosmopolityczne, obce metody działania, różne nowożytne formy „nowego katolicyzmu“ i „nowożytną akeyę katolicko-socyalną“, różne środki „nowożytnego konserwatyzmu“, żeby temi wędami złowić masę dla celów społecznej frakcyi i liki społeczno-politycznej.

Na razie to się kończy na bicie żydów, na oplwaniu całego obozu narodowego a postępowego i na kilku broszurach i listach „ze wsi“, najczęściej pisanych w „mieście“. Są tu zawsze te same frazesy, pomimo odczytania się w broszurach junkierskich, jezuckich, prasie antisemickiej i pomimo, że pióro maczają i „panowie profesorzy“.

Zawsze to sasnó — frazes, przewracanie oczyma — religia, tradycya, polskość, ład społeczny, to wszystko w najlepszym gatunku, to wszystko oczywiście okraszone kilkoma źle przypiętymi i przylatanymi francuskimi cytatami.

Jak wyjdzie rzetelny polski konserwatyzm, potrzebny w narodzie, na rozhułaniu pewnych instynktów, które młodzi i nowi zeloci „młodo-konserwatywni“ i „młodo-katolicy“ podszezuwają, to nie jest nasza rzecz.

Zwracamy jednak uwagę na kolosalny błąd: nawoływanie do organizacyi jednego wielkiego stronnictwa konserwatywnego, to widoczne

wyciąganie łapy po żniwo, którego się nie zasiało, po żywoły w miastach i na wsi, których się nie potrzebuje dla kraju ale tylko dla konserwatywnego stronnictwa — ten błąd, który się już raz w sejmowym życiu objawił, gdy z Wiednia zaimportowano formę unii konserwatywnej, ten sam błąd grozi dzisiaj.

Na hasło organizacyi „unii konserwatywnej“, która chce pod jeden kapelusze zabrać kraj, musiała by odpowiedzieć „organizacya“ inna, której nie ma, organizacya wszystkiego, co polskie, narodowe, demokratyczne, ludowe i postępowe, tego wszystkiego, co jest w kraju, czego jest olbrzymia, kolosalna większość, która się niestety między sobą neutralizuje i zjada, a która wobec organizacyi stronnictwa konserwatywnego będzie musiała odpowiedzieć swoją organizacyą.

Na wędkę konserwatyzmu kraj się wziąć nie da. Z roboty zelotów konserwatywnych nie będzie. Czas jednak na nią wskazać, bo jeżeli o apatyi konserwatystów mówią broszury i listy z tej strony, to niestety było jej z drugiej strony za dużo.

Niewolnicy galicyjscy w Honolulu.

Nadesłano nam numer z 27 lipca b. r. pisma *The weekly examiner*, wychodzącego w San Francisco — z artykułem p. t.: „*Slavery in Hawaii, under the american flag*“ (niewolnictwo w Hawajach pod amerykańską flagą).

„Niewolnictwo i niedobrowolna służba — czytamy tam — w najbardziej upokarzającym typie, istnieje obecnie na wyspach Hawajach, jako środek do wymuszenia dotrzymywania przez robotników kontraktów, zobowiązujących ich do pracy w plantacyach cukru i kawy. Trzydziestu sześciu Galicyan, obywatelicesarstwa austriackiego, jest zamkniętych w więzieniu na wyspie Oahu, naprzeciw Honolulu, ponieważ nie chcieli na przyszłość poddawać się uciążliwym warunkom, narzuconym przez ich „właścicieli“. Za udowodnione zaniechanie kontraktowej służby (*deserting contract service*) zostali oni skazani na nieograniczone więzienie. Mogą zyskać uwolnienie tylko przez wykup, albo przez powrót do plantacyj. Historycję ich opowiada dr. M. S. Levy z Honolulu. „Jest ona tego rodzaju, że wywołać musi oburzenie i zdziwienie u tych, którzy chlubią się, że swoboda kwitnie wszędzie, gdziekolwiek powiewa amerykańska flaga“.

Autor przytacza ustęp z konstytucyi Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, według którego ani w Stanach, ani na jakimkolwiek miejscu, poddanem ich jurysdykcyi, nie może istnieć ani niewola, ani niedobrowolna służba — z wyjątkiem prawidłowego skazania za popełnioną zbrodnię. Sztandary amerykańskie powiewają na Hawajach — a jednak są tam ludzie trzymani w służbie na najbardziej upokarzających i poniżających warunkach, równających się niewoli.

Pismo, z którego czerpiemy, podaje obszernie opowiadanie dr. M. S. Levy'ego. Będąc w Honolulu, zwiędził on więzienie na Oahu. Są tam wszelkie rodzaje przestępców, mordercy, oszuści i t. p. ska-

E C H A.

XIX.

Daremnie słońce zaczęła się znowu do ludzi uśmiechać — ostateczny bilans lata jest zły. Było słotno, błotno, wilgotno — rolnik wściekał się, że gnoi siano i zbożę — letnik w uzdrowisku rozpaczał, że zamiast zdrowia napędza mu wilgoć reumatyzmu do kości. Pięknie brzmiały sprawozdania ze zdrojowisk — wszystko było idealnem — lecz na papierze. W istocie sezon kąpielowy w całym kraju był brzydki, smutny, ponury.

A z płaczącym niebem sprzegły się jeszcze rozmaite niepokoje, które całej Europie nie daly naprawdę odetchnąć. W Belgii walka namiętna z klerykałami — w Austrii z rozdętym paragrafem 14. — we Francyi z artysemitami, buntującymi wojsko. Wśród najidealniejszych chwil lata — niestety zbyt rzadkich — syczało jeszcze w powietrzu: Dreyfuss, Dreyfuss! lub bębniło paragrafem 14-tym, jak grad o szyby — a za tem w kraju gorzko i posępnie wskutek kłes finansowych, ciężkich przewiniń i nieszczerze politycznych osób, a przytem obwinionych i systematycznie pokuszeń, aby niemi obwinień obalić wszystkie, co idzie z postępem i cywilizacją...

Smutny, posępny sezon feryi letnich! I choć się chwilami, miłe je słońko, uśmiechasz znowu jał kobietka, która dzień płakała, aby się podrożyć: i dać za sobą tęsknić — odwracam się od

ciebie, nie chcę twoich unizgów! Precz senne wypożyczki — twarda rzeczywistość nie pozwala na nie, trzeba powracać do pracy...

Lecz nim się rozejdziemy, jeszcze kilka słów o wspólnych dolach i niedolach letników i kuracyuszów.

Wyjazd do kąpiel czy do uzdrowiska — jeśli nie idzie o ścisłe leczenie — ma na celu nietylko higienę ciała, lecz także higienę duszy.

Dla ciała powietrze górskie, wonny oddech borów, kąpiel, burkut, woda mineralna, ruch, racjonalne odżywianie się — to i wszystko. Lecz co dla duszy? Zwłaszcza, gdy się bierze ze sobą gromadki młodych osób, panienek, dzieci?

Gdy czytamy listy przygodnych sprawozdawców zdrojowiskowych, ich życzenia i utyskiwania — nróż mi po kościach przechodzi. Jeden płacze, że mu gdzieś zabrano muzykę — oczywiście „rypińską“, jak to któryś Warszawiak dowcipnie określił, bo innych prócz Wrońskiego w kąpielach naszych nie słychać — drugi zachwyca się jakimś wędrującym teatrykiem — trzeci utyskuje, że sala w „kurhauzie“ jest za mała do tańców, lub że zbyt prędko hulanki się kończą — jeszcze inny wpada w zachwyt nad grą jakiegoś „cudownego dziecka“, o trzydziestu orderach, które rozbija fortepian i t. d. i t. d.

A więc wszystkie męki miasta, od których znę-kany człowiek w objęcia przyrody ucieka, znow się

tam mają pastwić — mniejsza, że nad jego kieszenią, lecz także nad jego duszą?

I tam ma być to samo, wiecznie to samo: karykatyry przedstawień dramatycznych, koncertów, odczytów, monologi, bale z pytem złych podłóg i kopcim kinkietów naftowych?

I to ma uzdrowić biedną, znękaną duszę miejską, pokrzepić nerwy?

A wszystko to, zamiast ubywać, przybywa — rozrasta się, gniece, maltretuje każde uzdrowisko, każda willegiaturę, pastwi się nad letnikiem, zakłóca mu sen i spokój duszy.

Czy niemożliwa jest jaka reforma?

Człowiek uciekający z miasta, od targających jego nerwami wysiłków cywilizacyi, szuka przede-wszystkiem przyrody i jej ukojeń. Nie byłoby więc możliwe jakies rozrywki i zajęcia, łączące go ściśle z przyrodą? A więc lawn-tennis, krokiet, football, żeglarsstwo, gdzie jest do tego sposobność, wycieczki piesze i t. p. To dobrze. Lecz po za tem jeszcze bliższe zetknięcie się z naturą — np. florysterya.

Był czas — ongi, ongi — że ją chętnie uprawiano. Gdzieindziej nie a tkwi on i dziś — ale u nas piękna nauka o roślinach bębnią tylko z konieczności uczniowie medycyny i farmaceuci — lecz szersza publiczność zna rośliny chyba z gablotek Wolińskiego i Klimowicza. Nie obrażę płci pięknej, jeśli zdradzę, że mimo hucznych programów naukowych po konwiktach i szkołach wydziałowych, są jeszcze panienki, które z nauk przyrodniczych wiedzą tyle, iż sól krystalizuje w topkach, każdy kwiat ma

zani na ciężkie roboty. Między nimi znalazł dr. Levy 37 Galicyan, zamkniętych tam z powodu, że nie chcieli dotrzymać kontraktów o pracę na plantacjach Oahu. Byli — jak inni więźniowie zmuszeni do ciężkiej pracy w kamieniołomach i na drogach. Wozono ich do tych robót po wyspie, otoczonych zbrojnymi strażnikami i ubranych jak więźniowie. Byli więc skazani na te same upokorzenia i cierpienia, jak zbrodniarze za wyrokiem.

Nie popełnili żadnej zbrodni. Odmówili dalszej pracy, do której zobowiązali się kontraktem, zawartym w Europie przed emigracją. Mają oni według tego kontraktu pracować na plantacjach w Oahu przez 3 lata, za płacę 18 dolarów miesięcznie, i z tego mają też spłacić koszt przewozu z Europy. Czy można z tej płacy spłacić dług w trzech latach, jest więcej niż wątpliwe. A płacę tę pobierają tylko za czas rzeczywistej pracy. Jeżeli zachoruje który, wydatki na niego czynione zapisuje mu się na dług. Jeden z nich, Jakób Tepper, w ciągu trzech miesięcy miał już z tego powodu 8 dolarów długu.

Dlaczego przestali pracować? Mówili, że na plantacjach obchodzą się z nimi okrutnie, że dają im tak niedną strawę, iż nie są zdolni do ciężkiej i wyczerpującej pracy na plantacjach w tropikalnym klimacie.

Mają oni być w więzieniu tak długo, dopóki albo nie spłacą swego długu, albo nie wrócą napowrót do pracy w plantacjach. Ale ich obawa przed ciężkim życiem na plantacjach była tak wielka, że mówili, iż wolą pozostać na zawsze w więzieniu, niż powrócić do pracy dla kompanii Oahu.

Forma postępowania sądowego? Postawiono ich przed urzędnikiem plantacji i tam sumarycznym postępowaniem uznano ich dług i bez jakiegokolwiek rozprawy, bez jury, wydano wyrok. Rozkaz uwięzienia za porzucenie kontraktowej służby jest zapisany na grzbiecie kontraktu a kosztu sądu są dodane do długu.

Dziennik amerykański, z którego czerpiemy, dodaje *fac simile* ostatniej strony kontraktu. Jest tam w trzech językach: po angielsku, po niemiecku i po polsku wydrukowana formułka: „w dowód czego obie strony kontraktujące, kontrakt ten w dniu powyższym w Bremen, w dwu egzemplarzach własnoręcznie podpisują“. Następuje potem angielska legalizacja podpisów, dokonana przez konsula hawajskiego w Bremen, przyczem potwierdza, że obie strony oświadczyły, iż kontrakt dokładnie zrozumiały. Ten polski tekst, wydrukowany już naprzód, świadczy, że kompania plantacji kuż na Oahu już z góry liczy na to, iż mieć będzie polskich niewolników. Musi też mieć agentów, którzy się o nich starają, a byłoby bardzo użyteczne, gdyby można się dowiedzieć, jacy to agenci zaprzędali tych 37 Galicyan? Mógłby to uczynić austriacki konsul w Honolulu, gdyby wogóle można liczyć na to, że ten pan cośkolwiek dla austriackich obywateli zrobi zechce. A że nie robi, dowodzi najlepiej dalsze opowiadanie dr. Levy'ego.

Kiedy zwiedzał więzienie na Oahu, zbliżył się do niego Jakób Tepper, jeden z owych 37 uwięzionych Galicyan. Jest to zręczny mechanik. W Bremen namówiono go, żeby się wynajął kompanii plantacji cukru na Oahu. Zdecydował się, licząc na to, że będzie mógł ztamtąd posyłać pieniądze swojej matce. Ten opowiedział Levy'emu historię swoją i towarzyszy. Wtedy Levy udał się do konsula austriackiego Hackfielda, który równocześnie jest konsulem niemieckim i szefem firmy Hackfield & Comp. „Jedyna satysfakcja, jaką uzyskałem, była ta, że obiecał mi napisać do zarządu plantacji, ażeby dowiedzieć się, ile ów Tepper jest winien. Czekałem na odpowiedź, i powiedziano mi, że winien

liście sercowate (bo to flirtowne!), każdy waży jadowite „ządko“, a nietoperz umyślnie na długie włosy poluje, aby się w nie wplątać (więc na widok nietoperza biorą się z trwogą za włosy). Nie obrażę pięknych pańien tembardziej, że bywają i poci, których wiadomości z nauk przyrodniczych nie są wcale większe.

Wycieczki mieszkańców na wieś, do uzdrowisk, przyczyniły się już wiele do poznania ludu wiejskiego i zbliżenia go ku nam, lecz ten krajowy „folklor“ — jak to się modnie nazywa — bywa jeszcze dość płytki. Śpiewki i skazki, opisy zwyczajów, badania i wynalazki częstokroć takie głębokie, że nazwa gruntu Wójtkówka pochodzi od Wójtka, a Bartkówka dlatego, że Bartek na nim siedzi — to niemal wszystko. Badanie i rozpoznawanie zabytków sztuki ludowej, to już rzadsze, a gusła, leki, wyobrażenia ludu o siłach przyrody, cudownych korzeniach, kwiatkach, grzybach, gadach i t. p., jak najmniej są znane, bo nam samym brak dokładnej wiadomości przyrody, która tu niezbędnie potrzebna.

I to więc powód, dlaczegoby się przydała florysterya, jako zajęcie i rozrywka w sezonach kąpielowych.

Lecz jak się do tego wziąć? Gdzie jest pomoc, wskazówka?

Będzie już lat przeszło siedemdziesiąt, gdy prof. Zawadzki napisał po niemiecku swoją „Flora der Stadt Leuberg“. Berdau przed laty trzydziestu wy-

jest 120 dolarów. Jeżeli to będzie zapłacone, może Tepper być uwolniony, inaczej musi pozostać w więzieniu. Na to zacząłem działać między moimi przyjaciółmi w Honolulu i udało mi się zainteresować ich tą sprawą. Zebraliśmy owe 120 dolarów. Zaniósłem te pieniądze do Hackfielda i zapłaciłem mu, jak widzicie z jego recepty (Facsimile potwierdzenia jest dołączone). Widocznie działał on jako agent kompanii w Oahu, przyjmując dla niej pieniądze. Możecie sobie łatwo wyobrazić, jaki rodzaj sympatii i pomocy może uzyskać austriacki czy niemiecki obywatel w sporze z kompanią, ze strony urzędnika, utrzymującego takie stosunki“.

Dr. Levy wykupił Teppera — ale innych 36 galicyjskich obywateli zostało w więzieniu i zostaną tam, jeżeli albo nie wrócą do pracy, albo nie wykupią się — przyczem na każdego przeciętnie po 120 dol. wypaść może. Wrócić do pracy nie chcą — z powodów wyżej przytoczonych — wykupić ich, jak dotąd, nie ma kto.

Otóż zapytujemy c. k. rządu, który przecież ma obowiązek obrony obywateli państwa poza jego granicami, czy mu sprawa ta jest wiadoma — czy wiadoma mu jest obojętność konsula austriackiego Hackfielda na los ludzi, którymi on właśnie z obowiązku swego ma się opiekować — i co c. k. rząd austriacki czyni lub czynić zamierza, ażeby tej ohydnej niewoli koniecznie położyć? Konsul austriacki, który w takim razie poprzestaje na tem, iż pośredniczy w złożeniu okupu za niewolnika, a tem samym uznaje i legalizuje ohydne postępowanie kompanii plantacyjnej — nie powinien piastować nadal tej godności i reprezentować austro-węgierskiej monarchii — bo nie jest tego godzien, a obowiązek swój źle spełnia.

Mamy nadzieję, że Eksk. Gołuchowski sprawą tą szczerze — gorąco się zajmie.

Zamknięcie stowarzyszeń robotniczych.

Borysław, 18 sierpnia.

We czwartek 16-go sierpnia przybył do sali towarzystwa „Zgoda“ w Borysławiu starszy komisarz starostwa w Drohobyczu p. Napadewicz w towarzystwie ośmiu żandarmerów i sześciu sług policyjnych i ogłosił natychmiast kilku obecnym także członkom, iż ma rozkaz zamknąć i opieczetować stowarzyszenie. Natychmiast też przystąpił do aktu urzędowego. Skonfiskował księgę wkładek, pościągając obrazy ze ściany, wreszcie zażądał klucza od szafy. Gdy tego nie było, posłano po ślusarza i wytrychem szafę otworzono. W jednej chwili zebrala się wielka ilość członków.

W tym samym czasie wkroczył komisarz Sozański do towarzystwa „Brüderlichkeit“ i uskutecznił tę samą czynność, legitymując się rozkazem starosty Bobrzyńskiego.

Pismo p. Bobrzyńskiego, zawieszające czynności towarzystwa opiewa:

Według §. 2 lit. d statutu, celem stowarzyszenia „Zgoda“ jest: nauczanie, wykłady, odczyty i dyskusje o wszystkim, co tylko wartość naukową posiada, z wyłączeniem polityki i religii.

Z przeprowadzonego jednak w tej mierze dochodzenia okazało się, że stowarzyszenie urządza od pewnego czasu w lokalu swoim wykłady publiczne o sprawach, które do zakresu działania stowarzyszenia nie należą. I tak odbywają się w lokalu stowa-

dał swą florę krakowską i Podhala tatrzańską — a potem nic. Botanicy nasi toną w studjach mikroskopijnych, biologicznych — lecz nie czynią nic, aby zamiłowanie do flory ojezycznej podnieść, ożywić, uprzystępnąć. Stary Waga, przyswajając polskiej literaturze dzieło Ludwika Figuier, wplątał w nie z zamiłowaniem wiele rzeczy swojskich, lecz to nie jest książka systematyczna, mogąca służyć za przewodnika florystom i florystkom. Niemcy mają tuzinami kieszonkowych podręczników i atlasików, przeznaczonych do poznawania i oznaczania roślin. Każdy turysta, czy kuracysz znajdzie je w lada księgarniczce. U nas nie ma ani jednego!

I doprawdy zastraszającym jest u nas brak zamiłowania do przyrody, nieznanomość jej w szczegółach, które czynią nam ją tem droższą. A przecież nie można spuszczać z oka, że im bardziej zna się i kocha przyrodę swojską, tem bardziej zna się i kocha Ojezyczne.

Wielkie muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie postawiło sobie za zadanie pokazać nam ojezyczne we wszystkich szczegółach jej przyrody i ludu — i spełniło je świetnie — ale kto z niego na prawdę korzysta? Kto, prócz ciekawości, chce czerpać z tej wspaniałej skarbnicy? Chyba kilku profesorów, lub akademików, przygotowujących się do egzaminu. Szerszy ogół — a w tem i panie nasze — są dlań obojętne.

Gdyby się zapytać: dlaczegoby? — toby się po-

rzyszenia publiczne wykłady, nie ograniczone na członków, o obecnej formie rządu za pomocą §. 14 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 dz. u. k. nr. 141, o nadmiernym, według zdania mówcy, stanie wojska i zbyteczności jego o niesłusznym samowolnym podwyższaniu podatku od cukru, o borykach wyborczych i sposobie przeprowadzania wyborów do ciał reprezentacyjnych, o rzekomo krzywdzącym stan robotniczy rozdziale mandatów poselskich, a więc o sprawach czysto politycznej natury. Nadto wzywano zebranych na wykładzie w lokalu stowarzyszenia, aby się w dniu 30 lipca b. r. jak najliczniej na dworcu kolejowym w Borysławiu zgromadzili, w celu przywitania przybywającego do Borysławia posła Kozakiewicza, aby go w pochodzie do gminy sprowadzili, krzycząc po drodze: „Precz z §. 14“ i nieśli tablice z takimże napisem, co się rzeczywiście stało.

Następnie miał Kozakiewicz w lokalu stowarzyszenia wykład publiczny, na temat wymienionych kwestyi.

Gdy w ten sposób przekroczyło stowarzyszenie swój statutem określony zakres działania, przeto na zasadzie §. 25 ustawy z 15 listopada 1867 dz. u. p. nr. 134, wstrzymuję czynność stowarzyszenia przez c. k. namiestnictwo, któremu sprawa niniejsza do decyzji przedłożona zostanie.

Zarazem upoważniłem delegata tutejszego c. k. starostwa do zabrania wszystkich pism, druków i książek stowarzyszenia i ewentualnego opieczetowania lokalu. Wobec niniejszego zarządzenia winno stowarzyszenie wstrzymać dalszą swą czynność, a to pod rygorem skutków §. 36 przytoczonej ustawy.

C. k. starosta:

L. S. Bobrzyński w. r.

Sytuacja.

W całej monarchii obchodzono wczoraj uroczyste dzień urodzin cesarza. Dzień, w którym cesarz Franciszek Józef rozpoczął 70 r. życia, nasuwał myślącym politykom nader poważne refleksje na temat przyszłości Austrii. Cesarz Franciszek Józef jest wyniosłą i powszechną czcią ludów otoczoną postacią. *Wiener Abendpost* pisała, że „jest żywą skarbnicą mądrości i doświadczenia“. I miała rację. Już to doświadczenie opatrność nie poskapiała temu monarsze. Siedemdziesiąty rok życia — to próg starości. Na dalszą drogę życia potrzeba monarsze i monarchii energicznych, mądrych i bezinteresownych doradców.

Wczoraj przyjmował cesarz w swej willi wśród brodatych świerków gołowego ministra prezydenta hr. Thuna. Czy obok konwencyonalnych pokłonów zdawał minister sprawę ze stanu rzeczy w Austrii? Trudno nie przyznać, że stan obecny monarchii jest smutny i poważne obawy na przyszłość budzący. Monarcha, który jest „żyjącą skarbnicą mądrości i doświadczenia“ nie mógł tego nie zauważyć. U grobu cesarzowej Elżbiety modlił się Franciszek Józef, błagając Boga o łaskę, żeby mu, na schyłku życia, doznać dał spokoju: *und ich erflehe mir die Gnade des Himmels den Abend meiner Lebens verklärt zu sehen durch das ungetrübtte Glück aller meiner Völker*“, pisał cesarz w manifestacie z 8. grudnia 1898. Od tego czasu rok dobiega.

Czy rząd J. C. Mości przyczynił się czy dopomógł do spełnienia tych życzeń cesarskich? Franciszek Józef, rozpoczynając 70 rok życia, może słusznie skarżyć się, że nie ma doradców w Radzie korony, którzyby sprościli zadaniom rządu w tych ciężkich chwilach, przez które monarchia przechodzi. Nie ma może stanu, któryby z świadomością celu i umiejętnością środków, umiał poprowadzić ster rzą-

każalo, że w nich za mało rozbiłony zmysł dla szczegółów piękności przyrody, za mało przygotowania elementarnego z nauk przyrodniczych, ażeby się do dalszych amatorskich badań zapalić. A ileż przyjemności, ile najmiłszego, najhygieniczniejszego zajęcia nastęrcza zbieranie, rozpoznawanie, systematyczne układanie i piękne zasuszanie kwitnących roślin! Ile pożytecznego, pouczającego materiału nastęrcza to amatorstwo, jeśli n. p. matka letniczka oddaje się mu razem ze swą dzieciarnią! Nietylko znajomość przyrody się rozszerza, lecz i serduszka rodzinne lgną bardziej do siebie i do tej ziemi, która je otacza...

Lecz właściwa higiena duszy tkwi głębiej w tem na pozór dziecinnym amatorstwie.

Wszystkim filologom całego świata ośmielam się powiedzieć w oczy, że w systematyce botanicznej — rozumie się nie książkowej, lecz opartej na praktyce florystycznej — jest bez porównania więcej ćwiczenia logiki i systematyczności myślenia, niż w bębnieniu gramatyki łacińskiej. Ten przyrodzony związek przyczyn i skutków w naturze, ten przedziwny ład i stopniowość rozwoju, porządkują umysł człowieka, leją w duszę spokój i zamiłowanie ładu, oswajają ją z koniecznościami życia na wzór tych nieublaganych konieczności, którym przyroda ulega. Jeżeli nauki przyrodnicze w tym w szkole średniej nie osięgają, to dlatego, że są traktowane źle i dorywczo, bo na nie filolodzy ze swymi wymo-

Kufry, kuferki, torby, nesesery poleca magazyn **i wszelkie przybory do podróży** nowości

E. MACHAYSKIEGO Lwów
róg ulicy Jagiellońskiej i Trzaskiego Maja

dów w Austrii. *Mi manca il Bismarck* mógłby powiedzieć Franciszek Józef.

Hr. Thun rządzi półtora roku. Z niesłychaną ścisłością potrafił w tym czasie dokonać przeciwnością tego programu, który sobie założył, obejmując rząd. Można stwierdzić, że z zdumiewającą prawidłowością osiągał zawsze skutek przeciwny zamierzonemu celowi. Ile razy zapowiedział hr. Thun programowo jakąkolwiek akcję rządową, zawsze potrafił jej nie dokonać i zrobić coś wprost przeciwnego. Można iść o zakład, że jeżeliby dzisiaj uważał za nieodzowne użyć środka, który miałby wszystkie pozylaki rozumu i przewidywania wypadków i gdyby zapowiedział, że wszystkich sił użyje, aby go zastosować, już w najbliższej przyszłości od tego środka odstąpi a prasa półrządowa przekonywać będzie naiwnych czytelników, że rząd nigdy o nim nie myślał.

W skutku tego 18 miesięcy rządów hr. Thuna było nieprzerwanym ciągiem rozumnych porywów i niedokonanych czynów. Był to rząd, który nie wyszedł po za zamiary. W skutku tego nic nie zrobił.

Zużytkowanie bibuły, na której *Wiener Zeitung* drukuje swój §. 14. będzie jedynym aktem działania rządu hr. Thuna. Był to rząd nieczynny, *gouvernement fainéant*, o którym mówił Gambotta w swej mowie z lutego 1881, na wzór owych merowingskich *les rois Fainéant*, w których cieniu wyrosła późniejsi Majordomowie.

Takich Majordomów mamy już dziś wielu. Nieuprzedzony obserwator łatwo dostrzeże, jak dziś już rządzi, jak szare gęsi, po ministeryalnych biurach rozmiać „regenci polityczni“, którzy umieją łączyć *utile cum dulci* i za jednym zamachem robią politykę i pieką własne pieczenie. Kontemplacja nicości, w której się zagłębia rząd, wytwarza takie indywiduala sztucznie, hoduje je jak bakcyle.

Rozłazi się to potem po Austrii i zatruwa wszędzie życie publiczne. W każdym stronnictwie większości są tacy regenci, którzy urzędownie prowadzą politykę, możnaby palcem pokazać na tych, którzy, wygrzewając się w słońcu większości i laski rządu, przynoszą sobie i swoim nie najmniejsze korzyści. Rządzą i u nas anonimowi regenci, którzy, uczepliwszy się poly jednego lub drugiego ministra, wywierają wpływ na swe otoczenie, mają opinię i przygotowują ścieżki dla siebie — na przyszłość. O jednym z takich szeroko się rozpierających re-

Kongres austriackich budowniczych.

Wiedeń, 18 sierpnia.

(JK) Wobec silnie ożywionego ruchu budowlanego, cechującego Wiedeń od lat 25, t. j. od czasu systematycznej regulacji ulic, demolowania starych budynków i wznoszenia nowych, odpowiadających modernym wymaganiom, był pierwszy kongres austriackich budowniczych, odbyty onegdaj w sali towarzystwa przemysłowego nadzwyczaj na czasie. Jest on godnym uwagi nie tyle z powodu pozytywnych wyników i ewentualnie skutków z powziętych na nim rezolucji, ile z powodu krytycznego stanowiska, jakie zajął wobec samej zasadniczej kwestji stanu budowniczego. Przy tej sposobności wyszły na jaw liczne a krzywdzące braki, których usunięciem zająć się powinno w pierwszym rządzie ustawodawstwa państwa w dobrze zrozumianym interesie całego obywatelstwa.

gami jak pleśń się rzuca i niszczy. W naukach przyrodniczych, a bodaj w niewinnej florystyce, tkwi więc potężny żywioł wychowawczy, bardzo ważny dla naszych córek i synów.

Rozglądam się po naszych domach i zdaje mi się, że w nich właściwy ład domowy niknie. Jakiś szeroki, poetyczny nieład we wszystkim — życie pozorów — nieporządek, brak systemu, styczeńności, nieopatrność, niechlujstwo, pokryte szeleszczącym jedwabiem i pudrem, to nasz szlak dzisiejszy. Czyż tym rozbieżnym, destrukcyjnym prądem domowego i społecznego życia, nie mogłaby zapobiegać nauka formy, ładu i harmonii na gruncie żywej przyrody? Czy nie uczyniłaby z czasem porządku, czystości, skromności, systematyczności, oszczędności, nawiąknieniami młodego pokolenia?

Może to są tylko fantazyje fanatyka przyrody, lecz niech idą w świat i pobudzają dalej do myślenia...

Przejeżdżam przez Nowy Sącz i znowu mi Dreyfuss, Dreyfuss syczy w uszach z podawanych na peronie gazet.

Wysiadam, by znów ujrzeć dawno niewidziane miasto. Są w niem trzy osobliwości: rozkoszny Dunajec, nowy ratusz na Rynku i mała kapliczka na

Nadto wykazała konferencja budowniczych, jaką nieodzowną koniecznością staje się w czasach obecnych olbrzymiego rozwoju kapitalizmu i zacieklej walki klasowej — silna zawodowa organizacja. Jednomyślnie uchwalili zgromadzeni szereg rezolucji (najważniejsze otrzymaniście telegraficznie), z których przemawia przekonanie, wypowiedziane zresztą wyraźnie przez referentów, że skoro wspólny interes ma być broniący z powodzeniem, musi bezwarunkowo opierać się na solidarnym współdziałaniu w s y s t e m i e interesowanych. Jeśli więc przemysłowcy zamierzają przepierać jakikolwiek postulat, nie śmiać iść pojedynczo lub zawierzać pracę innym, lecz osobiście podjąć walkę. Maszyna rządowa działa zbyt powolnie i zachodzi zbyt dużo okolicznościowych przeszkód, stojących w drodze reformy, aby zwykły, trzeźwy rozum nie dyktował najpilniejszej bacności i pilności.

Między innymi poruszaną była również myśl założenia centralnego organu, obowiązującego stać na straży interesów klasowych, notować gorliwie wszystko, co może stanowić budowniczym wyśię na korzyść, względnie na szkodę — i zabierać energicznie głos w sprawach zasadniczych. Tylko ci, którzy głośno krzyczą, są w obecnej walce wszystkich przeciw wszystkim, w decydujących sferach słyszani. Nad skromnymi milezkami przechodzi się do porządku.

Uchwalono też w interesie organizacji założyć w Wiedniu centralny komitet, który miałby przygotowywać w przyszłości wiece i konferencje — i tylko takie postulaty przedstawiać do dyskusji, które dotyczą wszystkich związkowych. Ponieważ na kongresie zjawilo się około trzystu przedstawicieli wszystkich niemal związków budowniczych z całej monarchii, wnioskować stąd można, iż jednomyślnie powzięta uchwała mieści też w sobie gwarancję pomyślanej obrony indywidualnych interesów.

Kongresowi chodziło przede wszystkim o wykazanie i zaznaczenie konieczności podniesienia stanu budowniczych do tego stanowiska, na jakim znajdują się obecnie wobec społeczeństwa i władzy państwowej — stany: lekarski i adwokacki. Domagają się więc własnych izb budowniczych (*Baumeisterkammern*) z własną władzą dyscyplinarną. Żądaniu temu przyklasnęła cała tutejsza publiczność.

Jednakowoż ten sam referent — miejski budowniczy Stigler z Wiednia — żąda równocześnie i bezpośrednio po wyż wspomnianym liberalnym wniosku, aby rząd postarał się o *numerus clausus* w stanie austriackich budowniczych, i aby w tym celu wydawano ograniczoną liczbę koncesyj. Wniosek ten nie ma na szczęście widoków praktycznego przeprowadzenia. Dla zawodu budowniczego prawo ograniczonej liczby członków pociągnęłoby nieobliczalne w szkody następstwa. Jak w każdej korporacji, do której przystęp jest zbyt zawiązkowy, rozwija się nepotyzm, protekcja, intryga i sobkostwo, gubiące lub wypaczające pierwotne tendencje związku, podobnie stałoby się z organizacją budowniczych, w razie przeparcia tego wniosku.

Również reforma systemu submisyjnego w tym duchu, jak tego żąda referent spotkała się z surową krytyką zarówno tutejszej publiczności, jak kół fachowych, stojących po za obrębem kongresu. Dotychczasowy system polega na tem, że władze przy konkursach na roboty publiczne uwzględniają z reguły najtańsze oferty, mimo, że to postępowanie doprowadzone zostało już dawno przez praktyczne doświadczenia *ad absurdum*. Pokazuje się bowiem, że zwykle cierpi na tej taniości jakoś roboty. Żąda więc rezolucja kongresu, aby władze nie uwzględniały odtąd ofert najtańszych, lecz pośrednie („*der dem arithmetischen Mit-*

miejsu stracenia z datą 1771. Dunajec szumi, jak szumił całe wieki — ratusz, dzieło architektki Perosza, pociąga swą lekką i wesolą budową — kapliczka gromadzi co chwila lud, przechodzący przez miasto, który kłęka i modli się.

Za kogo on się modli? Za dusze tych winnych i niewinnych, których kat w czerwonym kapturze, z zatuszczonymi rękami, wśród duszących wyziewów potu i dzikiego wycia tłumów ciągnął do kłosa z toporem?

Nie — ich modlitwy są instynktowe, niesamowiedne. Oni się modlą za cywilizację, równającą stany i wymierzającą sprawiedliwość — oni się modlą o najbliższy wiek przebaczenia, uznania praw ucisnionych i prawdziwej miłości bliźniego.

W chwili, gdy kulę w plecy posyłają obrońcy, co szuka sprawiedliwości — w chwili, gdy wszystko co lubi ciemności, intrygę i bezprawie, spiskować poczyna przeciw wolności — chwyciły mnie szczególnie za serce te gromadki modlących się włościan na dawnym miejscu traceniam.

Spokój, cisza, sprawiedliwość, swoboda, to treść ich modłów. Tamtym nie dosyć tych cichych momentów życia. Znużeni, przeżyci, pragną silniejszych wrażeń, łakną przewrotów, krwi i dzikiej walki o panowanie nad innymi. Ach, bodaj się nie ocknęli wśród potoków krwi, jak przed stu laty... Cef.

tel unter den Anboten am nächsten stehende Offertent“).

Wielka szkoda jednak, że wnioskodawca nie wskazał równocześnie, jak władza ma przy tym wyborze postępować, aby nikomu z oferentów nie stała się krzywda! System obecny nie jest bezwątpienia bez zarzutu, ale daje przynajmniej dostateczną gwarancję bezstronności. Gdyby wszelako zreformowano go w duchu, żądanym przez rezolucję, otwartoby protekty drzwi i wrota na oścież.

Chwałebnemi były wnioski, dotyczące energicznego zwalczania spekulacji budowlanych, obowiązkowego zabezpieczenia od wypadków przez państwo, wezwania rządu do stworzenia centralnego urzędu dla ubezpieczeń itd. itp.

Prawie wszystkie rezolucje uchwalone były jednomyślnie.

Największa opozycyjna mniejszość wynosiła — cztery głosy. Okazało się to przy uchwale, dotyczącej wezwania rządu do zmonopolizowania asekuracji od wypadków.

Przeciw zarazom.

Namiestnictwo lwowskie rozesało do podwładnych władz politycznych, następujący okólnik:

Jedną z głównych przyczyn rozszerzenia epidemii ospy i tyfusu plamistego w kraju, jest niezapreczenie znoszenie się z osobami, pochodzącymi z gmin a ewentualnie z pomieszczeń zarażonych — na jarmarkach, odpustach i przy masowych wędrownych robotników. Gdy w najbliższej przyszłości takie gromadzenie się w wielkiej ilości następować będzie częściej niż kiedyindziej, przeto z okolicznością tą szczególnie liczyć się należy, a celem możliwego powstrzymania szerzenia się wspomnianych zaraźliwych chorób należy wydać odpowiednie zarządzenia.

W pierwszym rządzie wskazanem jest, ściśle sprawdzić wszelkie zaszłe wypadki choroby, dalej odpowiednio je odgraniczyć i dla oteoczenia nieszkodliwymi uczynić. Jeżeli to się uda, ale w sposób zupełnie niewątpliwy, odpadnie potrzeba zakazu tygodniowych targów, czy jarmarków, tudzież odpustów, przez co z jednej strony uniknie się utrudnień dla ludności, szukającej zarobku, tudzież stworzenia pewnego rodzaju kłeski publicznej, a z drugiej strony nie odbierze się możności odwiedzania miejsc pielgrzymki.

Gdyby jednak w jakiej miejscowości, tyfus plamisty albo epidemiczna ospa były nieco rozszerzone, albo gdyby istniało uzasadnione podejrzenie, że władze zatajają wypadki choroby — wtedy należy mieszkańcom tej miejscowości zakazać odwiedzania targów, tudzież misyj odpustowych. Jeżeli w miejscu, gdzie ma się odbyć jarmark albo odpust, stwierdzono kilka wypadków ospy albo plamistego tyfusu, a miejscowości te nie mogą być dokładnie izolowane (od osobione) to na cały czas trwania epidemii należy zakazać odbywania takich zgromadzeń. O każdym zarządzeniu tego rodzaju, ma starosta (ewentualnie, prezydent miasta) niezwłocznie zdać sprawę namiestnictwu.

Wykonanie poczynionych zarządzeń, ażeby osoby z silniej zarazą dotkniętych okolic albo miejscowości izolowanych, nie mogły brać udziału we wspomnianych zgromadzeniach, należy poruczyć zwierzchnościom gminnym, te zaś należy z naciskiem wezwać do ścisłego czuwania, ażeby nie przekraczano tego zakazu. Równocześnie jednak należy te zwierzchności gminne pouczyć, że najpewniejszym środkiem powstrzymania chorób zaraźliwych jest pielegnowanie czystości w miejscu i zaopatrzenie ludności w obfitą i dobrą wodę do picia. Wtedy bowiem choroby zaraźliwe, nawet w razie ich zawleczenia, nie znajdują w miejscu sprzyjających warunków do rozwoju i skończy się zatem na kilku sporadycznych wypadkach.

C. k. urzędowemu lekarzowi należy polecić, aby przy każdej sposobności działał we wskazanym kierunku.

Noc w komisaryacie policyi.

Średnich rozmiarów, niski pokój, przedzielony baryerą drewnianą na dwie części. „Umieblowana“ jest właściwie tylko ta jego połowa, która znajduje się po za przegrodzeniem, pod oknem. Stół pokryty zielonym sukniem, duży, czarny, ceratowy fotel, jedno krzeselko dla dystyngowańszych gości, szafka, telefon, portret cesarza — oto całe urządzenie. Przed baryerą umieblowanie ogranicza się do kanapy. Wszystko razem składa się na całość ordynarną. Atmosfera ciężka, koszarowa. Podłoga brudna, ściany bielone dawno, sufit okopcony. Doraźna sprawiedliwość nie mieszka wybrednie. Nie dziwnego. Komisaryat policyi — to wiecznie czynna scena małych i dużych dramatów, których aktorami są prawie wyłącznie męty społeczne. Dla kogo ją meblować? Syty burzoa nie ma nie do czynienia z tą stacją pijaków i rzezimieszeków, spodzonych i nieszczęśliwych. Bez przerwy gra się tutaj wieloaktową komedię upadku ludzkiego. Są tylko pauzy — kurtyna nie zapada nigdy.

DOBRE i pod gwarancją naturalne **WINA**

austriackie, węgierskie i zagraniczne, koniaki i szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po cenach umiarkowanych, poleca od roku 1860 istniejąca firma: (Cenniki bezpłatnie i franco).

Maks WIXEL i Syn
ulica Krakowska l. 14.

Pod oknem przy dużym stole urzędowym siedzi reżyser. Ma on na sobie mundur komisarza policyi. Błady mężczyzna trzydziestoletni, rozpoczyna swój zawód w tym zbiorniku drobnych brudów i malych, pospolitych przestępstw. Nie musi być widocznie nerwowy. Ma wzrok spokojny, leniwy, prawie filozoficzny. Przyzwyczaił się już do swojej atmosfery. Równie spokojnie wypełnia swoje nużące obowiązki. Nie można go łatwo wyprowadzić z równowagi, jest jednostajnie cierpliwy i kieruje się pobłażliwością nawet wobec najbardziej awanturniecznie usposobionych gości. Człowiek ten ma w sobie coś z tolerancją lekarza. Uważa swoich pacjentów bardzo słusznie za społecznie chorych i leczy ich doraźnie, wedle wypróbowanej recepty, zawsze jednym i tem samym lekarstwem — aresztem.

Na stole leży stos równo złożonych półarkuszowych aktów. Jestto lektura komisaryatu policyjnego, dokumenty, brane z życia bez żadnych ubarwień i mogące przejść wprost, jako autentyczny materiał, do pracowni naturalisty powieściopisarza. Co prawda, spiswane są aż rozpaczliwie sucho i podług jednego kroju, usprawiedliwia się to jednak tem, że lektura ta posiada jedyne czytelnika, którym jest — dyrektor policyi. Niekiedy tylko zaglądają tu reporterzy dziennikarscy, ci jednak hołdują uświęconej właśnie przez naturalizm metodzie przedstawiania i kombinowania poszczególnych rysów prawdziwych, w ten sposób, ażeby z pomieszenia ich wydobyć dzieło sztuki. Wtedy to powstają owe znane tak dobrze dwudziestowieczne nowelki, które w kronikach pism codziennych płyną pod tradycyjną chorągwią „Okropnego wypadku“, „Tragedyi życia“ lub „Krwawej awantury“.

Godzina jedenasta. Łańcuch zajmujących obrazków społecznych, których epilogiem jest spisanie raportu i areszt — chwilowo przerwany. Na inspekcji cisza. W sąsiednim pokoju poziewa agent policyjny — w sieniach drzemią żołnierze, trzymający wartę. Nagle odzywa się trzask otwieranej bramy i ciężkie kroki w kurytarzu. Za chwilę pokój inspekcji wypełnia się aktorami. Interesująca grupa, choć szczupła. Sprowadzono pijanego męża, który pobił żonę. Obywatel ten jest murarzem. Wziął wieczorem zarobek tygodniowy i poszedł pić z przyjaciółmi. Wesolą kompanię zamącił jednak dysonans w postaci żony. Przyszła uratować resztki pieniędzy dla siebie i dzieci. Trafił trochę sentymentalizmem — ale prawdziwe. Wywiązała się sprzeczka, potem nastąpiły kułaki i kije. Scena, rozgrywająca się już na ulicy, zwabiła policyanta, który pijaka wziął pod swoją opiekę. Właśnie stoi przed spokojnym obliczem komisarza.

— Nazwisko? wiek? zatrudnienie? szczegóły wypadku — i za chwilę protokół sporządzony.

— Do aresztu! — brzmi konkluzja.

Jeszcze nie dokończono „urzędowania“ w sprawie pokłóconych małżonków, gdy w izbie inspekcji pojawiła się nowa grupa. Żołnierz policyjny, w czapce na głowie i półkiesięciem na piersiach, wyciągnęty, jak struna i zimny, jak glaz, melduje sprowadzenie kieszonkowego złodzieja. Winowajca stoi o kilka kroków opodal. Może ośmastoletni chłopiec, nieśmiały, pokorny, zalekany. Mnie czapkę w rękę. Pada na niego spokojny wzrok komisarza.

— Nazwisko?

Wymienia je.

— Kłamiesz. Jak się nazywasz?

Wymienia inne.

Pokazuje się, że to stary znajomy. Literatura protokółów policyjnych zna już tego bohatera. Proceder krótki:

— Do aresztu!

Już znikli. Mała przerwa. I znowu na kurytarzu dają się słyszeć ciężkie kroki. Tym razem towarzyszy im hałas piekielny. Łup policyjny jest spory: żołnierz prowadzi całą „paczkę“ nocnych awanturników. Śpieli, zrywali szyldy, atakowali jakąś dziewczynę na ulicy. Społeczeństwo domaga się zadośćuczynienia. Z kamiennym spokojem rozpoczyna komisarz policyi swoją czynność. Pióro skrzypi na urzędowym półarkuszu, który pochłania cierpliwie historię nocnego zajścia. Pomiedzy policyantem a aresztowanymi toczy się tymczasem żywa sprzeczka. Panowie twierdzą, że byli prowokowani — żołnierz odpiera ten krzywdzący zarzut, zwracając się wyłącznie do komisarza. Wychodzą na jaw coraz piękniejsze szczegóły. Wesole towarzystwo nazwało policyanta „pajakiem“. Popelnioną została „obraza straży“. Rzecz poważna. Będzie miała następstwa.

— Panowie mogą odejść.

Protokół skończony.

Na progu zjawia się policyant w towarzystwie damy, ubranej w kapelusz z wielkimi piórami. Zaczęła przechodzić na ulicy, wbrew wyraźnemu zakazowi władzy, który jej zakomunikowano uroczystie, gdy rozpoczynała zawód.

— Czy panna nie wie o tem, że jej niewolno zaczepiać przechodniów?

Żywe zaprzeczenie. Ona nie zaczęła nikogo. Słała sobie spokojnie. Zna przecież przepisy. Policyant przystąpił i aresztował ją. To jest zwykła. Ona nie winna, nie wie, czego chcą od niej.

Tłumaczy się szybko, z przestachem, zwracając się błagalnie do komisarza. Lecz on już wie, co o tem sądzić. Zwykła śpiewka. Każda mówi to samo i każda zaczęła. Dlatego przedstawiciel władzy nie słucha

wcale tłumaczenia. Pisz protokół. Imię, nazwisko, wiek... Zatrudnienie wiadome.

— Do aresztu!

Dziewczyna wybucha płaczem. Nie chce iść z policyantem, przechyla się przez baryerę, błaga, ażeby jej tym razem darować. Tylko ten raz jeszcze, panie komisarzu! Ale i do tego można się było przyzwyczaić. One wszystkie jednakowe. Władza jest sprawiedliwa, nie bawi się jednak w czułości. „Wyprowadzić ją!“ Płacz wzmagą się nagle, robi się spazmatyczny. Ona tam nie pójdzie. Czego oni chcą od niej? Jeszcze jedna próba wyproszenia się, jeszcze zapewnienie poprawy — i dama w kapeluszu z wielkimi piórami, ujęta silnym ramieniem żołnierza, znika w prog, łkając cicho.

— Kto tam jeszcze?

Nowa para. Jakaś robotnica, owinięta w chustkę. Twarzy prawie nie widać. Może mieć lat trzydzieści. Zwiędła, schyłona, patrzy uporczywie w ziemię.

— Podrzuciła dziecko w ogrodzie. Było już nieżywe, może zaduszone. Jest tam, w drugim pokoju.

Komisarz policyi odrywa się od aktów i podnosi głowę, wpatrując się z zajęciem w winowajczynię.

— Bliżej!

Rozpoczyna się badanie. Kobieta mówi bardzo skąpo, wyrecza ją policyant. Przechodził kolo ogrodu, gdy usłyszał szelest podejrzany w krzakach i za chwilę wynurzyła się z nich postać kobiety. Wyraźnie chciała uciec. Zatrzymał ją, wrócili w podejrzaną miejsce — leżało tam białe zawiniątko, a w niem zwłoki dziecka. Rzecz poważna, wywiąże się z niej niezawodnie proces. Spisywanie protokołu odbywa się więc skrupulatniej, niż poprzednio. Winowajczyni mileży jednak z uporem, lub daje niejasne odpowiedzi. Nic nie znaczy. Wahanie się jest także charakterystyczne i musi być zanotowane jako ważny szczegół. Obwiniona nie miała jeszcze czasu obmyśleć tłumaczenia się. Sędzia śledczy zajmie się nią w dalszym ciągu.

— Odprowadzić do aresztu!

Wyszła przygnębiona.

— Czy jest kto jeszcze?

Nie ma nikogo. Komisarz policyi skręca pomalutko papierosa i zapala od lampy. Zegar wskazuje godzinę drugą. Wartoby się położyć w drugim pokoju i spocząć trochę. Dokoła panuje głucha cisza. Lampa osłonięta kloszem, rzuca niepewne, skąpe światło na izbę inspekcji. Stos aktów policyjnych urosł o kilka dokumentów zbrodni i spodełnia. Tutaj robi to już słabe wrażenie. Nie pierwszy oni i nieostatni. Urzędnik policyjny wie lepiej, niż ktokolwiek inny, kim jest człowiek. Nie ma złudzeń, nie oczekuje idylli w swoim czarnym skórzanym krześle, ale też nie wzrusza się tragediami. Czas spocząć.

Lecz właśnie otwarto bramę. Nowe kroki. Jakiś gruby ordynarny głos, brzmiały zuchwale, wyzywa policyanta. On go zaraz nauczy rozumu. Dobrze. On pójdzie do pana komisarza. Dlaczego nie? Choćby do samego dyrektora. On się spyta, czy nie wolno wypić kieliszka wódki.

Uchylają się drzwi. Policyant wprowadza pasażera, który mocno nierównym krokiem anonstuje z góry rodzaj popelnionego przestępstwa.

— Do diabła! Znowu pijak!

Godzina wpół do trzeciej. Przedstawiciel władzy wychodzi z równowagi.

— Nazwisko!!!

Głos jego brzmi tym razem, jak syk. Noc jest stanowczo za urozmaiconą.

Kronika miejscowa.

Lwów, 19 sierpnia.

Jutro:

- 20 sierpnia. Niedziela, Stefana.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 7, zachód o godz. 6 minut 56.

Pojutrze:

- 21 sierpnia. Poniedziałek, Joanny Fremiot.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 9, zachód o godz. 6 minut 54.

Kolonie wakacyjne. Dyrekcya I. krajowej leczniczej kolonii rymanowskiej zawiadamia, że wyjazd dzieci z Rymanowa nastąpi w niedzielę 20 b. m. o g. 9^{1/2} wieczór w kierunku na Stryj. Do Stryja przybędzie kolonia w poniedziałek o g. 5^{1/2} rano, do Lwowa o g. 7 m. 55. Rodzice dzieci wysiadających na prowincyi zechcą zgłosić, gdzie na nie będą czekać. Rzędy dzieci przybyłych do Lwowa wydawane będą natychmiast na głównym dworcu przez kierownika.

Nowi radni lwowscy doczekali się już historyka w osobie anonimna, który ogłosił świeżo bardzo wytwornie wydaną książeczkę, zawierającą dwadzieścia sześć sylwetek. Trzymane są w tonie lekkim sarkastycznym, co robi je tem więcej interesującymi — jednakże bez ujmy dla portretowanych osób. Autor wyraża nadzieję, że jego książeczka będzie dokumentem dziejowym. Oczywiście jestto dowcip.

Fundacya dla inwalidów. Dnia 14 sierpnia 1849 r. na wniosek ówczesnego burmistrza Bergendorfa-Hopflingen, rada miasta Lwowa ustanowiła fundacyę zapomogową dla tych inwalidów wojskowych, którzy w latach 1848 i 1849 walczyli na polach bitew i wskutek tego stali się niezdolni do pracy, a w braku takich inwalidów, dla tych żołnierzy, którzy w czasie służby wojskowej fizycznie upośledzeni zo-

stali, a należeli do kontyngentu wojskowego lwowskiego. Wsparcia te rozdaje gmina co roku, w rocznicę urodzin cesarza. W roku bieżącym, wczoraj, rozdanie zapomóg, ze względu na 50 lecie fundacyi odbyło się w sposób bardziej, niż zwykle, uroczysty. Obdarzeni w liczbie siedmiu zgrupowali się w wielkiej sali posiedzeń magistratu, gdzie przemówił do nich prezydent miasta dr. Malachowski, w obecności wiceprezydenta p. Michalskiego, majora Schmaka, jako reprezentanta władzy wojskowej, radnych pp. Bascha i Platowskiego i star. radcy magistratu Cossy. Imieniem obdarzonych inwalidów Mazajkiewicz prosił, ażeby zapomogi, które wynoszą po 60 i 72 złr. mogły być podwyższone.

Teatrowi Rozmaitości powodzi się dość dobrze, a powinno się powodzić jeszcze lepiej wobec tego, że Lwów posiada w tej chwili tylko tę jedną scenę, zimne wieczory zaś czynią niemożliwym używanie świeżego powietrza. Wczoraj odbyło się składane przedstawienie, w którym wystąpił także nasz sympatyczny tenor p. Orzelski. Sala była zapełniona. Artyści grają starannie.

Stewarzyszenie introligatorskich robotników zakłada „Związek“ we Lwowie na całą Galicyę z W. Ks. Krakowskim i Bukowiną, w połączeniu ze „Związkiem austriackim“ ogólnym, na sposób „Związku drukarzy“. I. walne zgromadzenie i przystąpienie do związku odbędzie się dnia 20 bm. o godzinie 10 przed południem w sali m. Kasy chorych przy ul. Lindego l. 10 I. piętro.

„Dniestr“, ruskie towarzystwo ubezpieczeń, donosi nam, że żaden jego funkcyonaryusz nie popelniał sprzeniewierzenia, tylko agent asekuracyjny, właściciel z Skalatu, Piotr Zahaniacz, który przywłaszczył sobie premie i którego zaraz oddano sądowi. Z chęcią prostujemy tę pomyłkę i dodajemy, że nie mieliśmy intencji obrazić personelu „Dniestru“.

Kurs przygotowawczy dla egzaminów wstępnych do szkół średnich otwiera z dniem 1. września b. r. Mikołaj Budzanowski, nauczyciel szkół tutejszych.

Kronika krajowa.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Żydaczowie z grupy gmin wiejskich, rozpisano namiestnictwo na dzień 3 października b. r., a jednego członka z grupy większych posiadłości na dzień 4 października b. r.

Julian Fałat, dyrektor krakowskiej szkoły sztuk pięknych, ogłasza w *Nowej Reformie*, że nie ma zamiaru ustępować ze swego stanowiska.

W gimnazjum żeńskim w Krakowie rok szkolny rozpocznie się w zwyczajnym terminie. Zapisy trwać będą od 30 b. m. do 2 września, przyczem od razu na kurs II. będą mogły być przyjęte uczennice, które nie zostały przyjęte do seminarium nauczycielskiego, naturalnie pod tym warunkiem od razu na kurs drugi, jeżeli nie mają zamiaru uczyć się języków klasycznych.

Na konferencji krajowej delegatów nauczycieli szkół ludowych w Przemyślu, wygłosi dnia 23 b. m. dr. Aleksander Skórski, prof. uniwersytetu lwowskiego, odczyt z zakresu pedagogii socyalnej p. t. „O ile szkoła przyczynić się może do kształcenia charakteru młodzieży“.

Bogaci chłopci. Dwaj właściciele z Gajów koło Zaloziec, Andrzej Mazarewicz i zięć jego Oleksa Marek, kupili u ks. Efinowicza, proboszcza z Popowic, folwark Zalesie pod Brodami, za 36.000 zł. Ornego pola posiada Zalesie 160 morgów, lasu 60 morgów, budynki gospodarskie bardzo dobre.

W Tarnopolskiem dziewięciu chłopów Rosinów i trzech Mazurów, pierwsi z Trościanca, drudzy z Zagrobeli i Draganówki kupili od p. Osuchowskiego obszar dworski Kulyszcze z martwym i żywym inwentarzem za 94.000 zł., z czego 41.203 zł. wypłacili gotówką, na resztę zaś przyjęli dług bankowy.

Sensacyjny zeznanie. *Nowej Reformie* donoszą z Rymanowa: Urzędnik gal. Kasy oszczędności Maryan Gołębiowski, o którego zamachu samobójczym donieśliśmy, umarł w szpitalu w Sanoku. Niewiadomo o ile do zeznań tego nieszczęśliwego, uczynionych w ostatniej chwili, można przywiązywać wagę, to jednak skonstatować musimy, iż powiedział, że nie mógł przeżyć świadomości hańby, jaką ściągął na siebie przez to, iż jako sędzia przysięgły w procesie Goldsterna i Löwenherza wziął 100 zł. za to, aby głosować za uniewinnieniem oskarżonych. Trzeba dodać, że śp. Gołębiowski znajdował się w ostatnich dniach swego życia w silnym rozdrażnieniu nerwowem i robił wrażenie człowieka zupełnie nienormalnego.

Bilety do nieba, o których pojawieniu się pomiędzy ludem doniósł *Głos Przemyśki*, nie należą wcale do kategorii węzów morskich. Nadesłano nam jeden egzemplarz tego dziwolęga i gotowiśmy pokazać go każdemu, ktoby nie wierzył, że coś podobnego może kursować u schyłku XIX stulecia. Zastrzegamy się tylko, że nasz „bilet do nieba“ nie jest — do sprzedania. Złożymy go w muzeum.

Nowy Sącz, 18 sierpnia. Rozpoczął się tutaj proces przeciw agentowi emigracyjnemu. Oskarżony jest Józef Starczowski z Nowego Targu, któremu akt oskarżenia zarzuca, że popisowym i rezerwistom ułatwił wyjazd do Ameryki. Starczowski siedział w śled-

Na nalewki! Spirytus ff. rektyfikowany Na nalewki! polecają Bracia Kapelusz w Starych Brodach. Skład fabryczny, Lwów, Zniesienie.

czem więzieniu. Podczas rozprawy stara się udawać głupowatego.

Wpisy do wyższej szkoły wydziałowej PP. Benedyktynek ormiańskich we Lwowie (Skarbkowska 1. 10.) odbędą się w dniach: 29, 30 i 31. Do pensjonatu PP. Benedyktynek przyjmują się panienki także na całe utrzymanie, a obok przedmiotów szkolnych udzielana będzie pomoc w naukach, konwersacya w obcych językach, oraz lekcye muzyki i tańca.

„Teatr Rozmaitości“ w sali Stow. „Gwiazda“. Dziś w sobotę: „Królowa z przedmieścia“, sztuka ludowa w 5 aktach, a jutro w niedzielę: „Czarodziej z nad Nilu“, operetka komiczna w 3 aktach. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Konkursy ogłaszają: Prezydium sądu wyższego w Krakowie celem obsadzenia posady dyrektora urzędu ksiąg gruntowych. Termin do 6 września br.

Dyrekcya poczt i telegrafów na posadę pocztmistrza w Radłowie, pow. samborskiego i posady ekspedytorów w Rajtarowicach, w Samborskiem i Koledzianach w Czortkowskiem. Termin do 4 września br.

Znaleziono wczoraj o godzinie 12 w południe w Rynku, pugilares z kwotą 2 złr. 7 ct., zębem i kluczykiem. Książkę służbową Anieli Sroki, służącej. W Rynku 8 kluczyków na kółku. przedmioty te można odebrać w policji.

Znana firma lwowska p. Władysława Niemcewskiego, inżyniera cywilnego, specjalisty w budowie wodociągów i centralnych ogrzewań, otwiera z dniem 1 września br. filię w Krakowie, powierzając kierownictwo i prokurę inżynierowi p. Leonardowi Nitschowi.

Zmarli:
We Lwowie: Elżbieta Ruziczka z domu Mucharska, wdowa po sekretarzu dyrekcji skarbowej, w 61 roku życia.
W Stryju: Prakseda z Sozańskich Sztenglowa.

Ogłoszenia do kalendarza Słowa Polskiego przyjmują się tylko do niedzieli tj. dnia 20 sierpnia.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

Rozmaitości.

List z letniego mieszkania.

Mrozy, piątek.

Naukochońszy mężulku!

Z niecierpliwością oczekuję jutrzejszego twojego przyjazdu. Mamy już zaprojektowaną zabawę, która cię niewątpliwie rozerwie, a przytem kasu moja już się wyczerpuje. Będziesz zrzędził na brak oszczędności u twojej żoneczki. Choć się tego obawiam, przybawaj, najdroższy mężulku. Twoja Żonusia.

Ps. Nie zapomnij przywieść wanilii.

Ps. Byłabym zapomniała! Mój złoty, przywieź mi moją bluzkę... tę... wiesz... różową z pliskami i wyszyciem w szlaczek... Poznasz ją łatwo. Jest ona w drugiej szufladzie w szafie, która stoi w alkowie, pod twojem zimowym ubraniem. Gdyby jej i tam nie było, jest z pewnością w drugim kuferku, który kazałam wynieść Marysi na górę. Gdyby jej i tam nie było, znajdziesz z pewnością w jednej z szuflad, albo w którym z kuferek... A może jest w komodzie... Klucze od szuflad i od kuferek leżą w trzeciej szufladce mojej toaletki, na lewo, albo na prawo; może są one w szafce garderobianej na jednej z półek, wiesz, w rogu, za moimi rupieciami... Kto wie jednak, czy nie włożyłam ich do wazy na kominku... Mój złoty, upakuj też bluzkę starannie, żeby się nie zgubiła. Przebac, że cię trudzę tym drobiazgiem, ale bluzka jest mi niezbędnie potrzebna na niedzielę.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Proces o banderyę.

Poznań, 19 sierpnia. Przed Izbą karną w Gnieźnie toczył się wczoraj proces, z powodu urzędzenia bez zawiadomienia o tem policji, banderyi konnej dla arcyb. Stablewskiego w Wiszniowie. Skazano głównych oskarżonych na grzywnę 15 marek lub trzydniowy areszt. Oskarżeni wnieśli rekurs.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 19 sierpnia. W przyszłym tygodniu odbędzie się tu posiedzenie Rady generalnej Banku austro-węgierskiego, dla uchwalenia ostatecznego terminu walnego zgromadzenia Banku, na którym nastąpi przyjęcie statutu bankowego. Zgromadzenie to odbędzie się prawdopodobnie 19 września.

Zjazd cesarzy.

Petersburg, 19 sierpnia. W tutejszych kołach politycznych nie wiadomo o tem, jakoby zjazd cesarzy: austriackiego, rosyjskiego i niemieckiego odbyć się miał w październiku w Skierniewicach, pod Warszawą.

Proces Dreyfusa w Rennes.

Rennes, 19 sierpnia. Pomimo, że ambasada austro-węgierska przesłać miała na ręce przewodniczącego trybunału wojennego pułk. Jouaust — oficjalne *dementi* pułk. Schneidera (uznając jego protestującą depeszę w *Figaro* za autentyczną) i na dzisiejszej rozprawie nie uznał za właściwe prezydent Jouaust wspomnieć o tym faksie.

Dziś pierwszym świadkiem był major Pignet, który podobno pierwszy wpadł na ślad fałszerstwa Henry'ego.

Zeznania Pigneta są dla Dreyfusa niekorzystne.

Pignet, ku ogólnemu zdziwieniu, zajmuje się także rzekomo wyrażeniem się pułk. austr. Schneidera i twierdzi stanowczo, że list czytany przez Merciera jest prawdziwy.

Z tego powodu komisarz rządowy Carriere

zastrzegą się przeciwko mieszanin do procesu osób do dyplomacji należących, zwłaszcza, że ów dyplomatycki zastępca obcego mocarstwa bawi we Francji, w służbie oficjalnej.

Pignet obstaje przy swoim twierdzeniu, że Dreyfus jest winien zarzucanych mu zbrodni oraz powiada, że Esterhazy ćwiczył się tylko przez dłuższy czas, ażeby wyrobić sobie pismo, podobne do tego, jakim wystylizowane jest *bordereau*.

Pignet swe twierdzenia o winie Dreyfusa opiera na orzeczeniu Bertilona.

Rennes, 19 sierpnia. Major Pignet w dalszym ciągu swych zeznań powiada, że przekonanie swe o winie Dreyfusa opiera także na zeznaniach Lebrun-Renault'a, przed którym się Dreyfus miał przyznać do winy.

Pignet czyni z kolei ciężkie zarzuty Dreyfusowi, że służąc w sztabie generalnym, starał się o pozyskanie różnych informacji, co musiało z natury rzeczy budzić podejrzenie.

Dreyfus (przerywa wzburzony). To kłamstwo! Następnym świadkiem był były szef sztabu generalnego Boisseffre.

Zeznania jego zaczynają budzić zainteresowanie.

Zamach na Laboriego.

Rennes, 19 sierpnia. Nie ulega już dziś wątpliwości, że aresztowany wczoraj Glorot nie jest sprawcą zamachu na Laboriego. Okazuje się, że ów Glorot sam się zadenuncyował u prokuratora państwa, jako sprawca zamachu na obrońcę Dreyfusa. Jest to znany alkoholik, który już kilkakrotnie przebywał w domu obłąkanych.

Gdy go skonfrontowano z Picquartem i Gastem — ci oświadczyli stanowczo, że Glorot nie jest nawet podobny do właściwego sprawcy. Zresztą Glorot ledwie co nogi za sobą wleczy, nie mógłby więc tak uciekać, jak to czynił był sprawca zamachu.

Rozegrała się dziś komiczna scena podczas przesłuchania Glorota, tego rodzaju:

Prok.: Wszak pan nie jesteś sprawcą — a sam się denuncyowałeś?

Glorot: To prawda.

Prok.: A więc dlaczegoś się pan denuncyował?

Glorot: Czytałem, że panowie szukacie zbrodniarza, więc chciałem wam zrobić przyjemność i ułatwić zadanie.

Prok.: Może pan odejść.

Za sprawcą poszukuj dalej.

Sprzysiężenie przeciw republice.

Paryż, 19 sierpnia. Policja otrzymała rozkaz odejścia wodociągów od ulicy Chabrohe, gdzie znajduje się dom, w którym przebywa Guerin.

Ustawa kanałowa w Niemczech.

Berlin, 19 sierpnia. Dzienniki zajmują się żywo sprawą kanałową. Dziś, jak wiadomo, odbyć się ma trzecie czytanie przedłożeń i przewidują, że spolka je ten sam los, co w drugim czytaniu. Wobec stanowczego życzenia cesarza Wilhelma, aby się nie poddawać w sprawie kanałowej woli Sejmu, sądzą, że nastąpi albo przesilenie gabinetowe, albo też rozwiązanie Sejmu.

Berlin, 19 sierpnia. Dzienniki narodowo-liberalne i wolnomyślnie burzają się na konserwatystów, z powodu ich stanowiska w sprawie kanałowej. *National Ztg.* pisze, „że konserwatyści nie będą odtąd stanowili straży przyboecznej cesarza“.

Skupczyna.

Belgrad, 19 sierpnia. Na nadzwyczajnej sesji Skupczyny, która się rozpocznie za 10 dni, przedłożone będą projekty rządowe do następujących ustaw: nowela do ustawy karnej, zaostrzająca kary za obrazę króla i rodziny królewskiej i zaprowadzenie ostrej cenzury dla prasy krajowej oraz zagranicznej.

Dżuma.

Oporto, 19 sierpnia. Wedle urzędowych sprawozdań było do dnia dzisiejszego 45 wypadków dżumy, 13 z tego zakończyło się śmiercią.

Stan powietrza.

Wiedeń, 19 sierpnia. Prognoza centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu dla Galicji na jutro opiewa: Pochmurno, przeważnie deszcz.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Krwawa awantura rozegrała się w nocy ze środę na czwartek, w mieszkaniu Leopoldyny Reichard przy ul. Klonowicza (obecna Kochanowskiego). Mieszkańcy tej ulicy słyszeli hałas i krzyk, dobywające się z mieszkania, którego okna były jasno oświetlone. Zapewniano nawet, że słyszano rewolwerowe strzały, w każdym razie jednak słyszano huk spadających i łamanych sprzętów, brzęk bitych szkieł i luster itp. akcesoriów zawziętej bójki. Na drugi dzień nie można się było niczego dowiedzieć, policja nie wiedziała wcale o całym wypadku i dopiero dziś sprawa, z prywatnych ust wyszła na jaw.

Bohaterskich czynów w mieszkaniu „nadobnej diwy“ dokazywał Hugo Sykadłowicz, *recte* Zygadłowicz. Poznawszy niejaką Bertę Brunner, sublokatorkę Leopoldyny — zapalał ku niej namiętną miłością, a ponieważ musiał odjeżdżać, zapragnął, ażeby i Berta po-

dzielała z nim losy podróży. Berta nie chciała nawet słyszeć o porzuceniu ukochanego Lwowa, wobec czego namiętny Hugo gwałtem postanowił ją zmusić do wyjazdu. Uzbrojony w rewolwer — wpadł w nocy do pomieszczenia, a urządziwszy wspaniałą scenę zazdrości — kazał jej natychmiast pakować rzeczy i jechać z sobą.

Berta oponowała. Natenczas Hugo rzucił się na nią i począł bić gwałtownie. Echo krzyków i razów rozlegało się po całej ulicy, mieszkańcy zacisznego zakątka miasta, wyglądali ciekawie ze wszystkich okien. Słyszano wołania o ratunek — nie było jednak nikogo, ktoby wołającym pospieszyć mógł z pomocą.

Berta, sromotnie pobita — leżała na ziemi. Wtedy dopiero zazdrosny Hugo począł niszczyć rzeczy, znajdujące się w pokoju — zupełnie, jak w szuce „Oj mężczyźni! mężczyźni!“ — Lustra, obrazy, meble, wazony — padały ofiarą wściekłości zazdrosnego adoratora, a gdy która z kobiet odezwała się z uwagą — Hugo dobywał rewolweru i groził, że będzie strzelać.

Skończył się nareszcie akt zemsty, godzina odjazdu się zbliżyła i Hugo, zabrawszy kufer Berty — nie rzekłszy nawet słowa na pożegnanie obitej ofierze — najspokojniej opuścił pomieszczenie. Z okien wołano policjanta — w tej stronie miasta daremnie ktokolwiek chciałby szukać przedstawicieli publicznego porządku.

Pobitą Bertę odstawiono do szpitala, gdzie dotychczas pozostaje i długo jeszcze leczyć się będzie musiała z otrzymanych razów.

Jak się dowiadujemy, na miejscu była w chwili później policja, dlaczego jednak interwencja jej ograniczyła się jedynie do stwierdzenia faktu — to pozostanie na zawsze, zdaje się, jej wyłączną tajemnicą.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Kraków, 19 sierpnia. Minister dla Galicji dr. Adam Jędrzejowicz przejechał dziś przez Kraków, udając się do swoich dóbr pod Rzeszowem. B. minister Filip Zaleski odjeżdża dziś stąd do Lwowa.

Kraków, 19 sierpnia. Z wieży na Wawelu spadł dziś chłopiec blacharski Włodarski i zranił sobie śmiertelnie podstawę czaszki. W wozie ratunkowym zmarł.

Depesze handlowe z d. 19 s. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127.—	żądadaj: 128.12
Za 100 marek	58.50	58.80
20-frankówka	9.50	9.60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 19 sierpnia

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa 8.25 do 8.40. Pszenica na termin 7.75 do 8.— Zyto gotowe 5.90 do 6.20. Zyto na termin 5.50 do 5.75. Owies obrotowy 5.80 do 6.—. Owies na termin 4.60 do 5.—. Jęczmień pastewny 5.25 do 5.50. Jęczmień nowy 5.75 do 6.50. Rżepak nowy 10.— do 10.50. Linianka — do —. Groch pastewny 5.75 do 6.—. Groch do gotowania 6.25 do 9.75. Wyka 4.40 do 4.60. Bobik 4.40 do 4.70. Hreczka 7.25 do 7.50. Kukurydza stara 5.40 do 5.60. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 42.— do 46.—. Koniczyna biała 30.— do 35.—. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol 18.— do 18.25, na termin 16.25 do 17.—.

Uspodobienie słabsze, rżepak szczególnie obniżył się w cenie.

Wiedeń, 19 sierpnia. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58.95, Renta majowa 100.25, Węgierska renta koronowa 96.40, Akcje kredytowe 389.—, Kredytowe węgierskie 395.50, Bank anglo-austriacki 131.50, Unionbank 310.—, Bankverein 271.50, Laenderbank 240.50, Kolej pań. 356.—, Lombardy 75.75, Elbenthal 259.—, Towarzystwo akcyjne broni 202.50, Akcje tytoniowe 141.25, Alpiny 277.60, Rima Muranya 332.25, Prager Eisen 1370.— nom. Losy tureckie 61.85 na wrzes. Ruble 127.—, 20-franków 9.55 1/2, Boden-Credit —, Tramwaye 462.—.

Tendencja silna.

Berlin, 19 sierpnia. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 243.40, Disconto Commandit 194.90.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 19 sierpnia. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień 8.54 do 8.55, pszenica na wiosnę 1900 r. 8.79 do 8.80, pszenica na czerwiec — do —, żyto na jesień 7.— do 7.01, żyto na wiosnę 1900 r. 7.24 do 7.25, żyto na czerwiec — do —, kukurydza na sierpień-wrzesień 0.— do 0.—, kukurydza na wrzesień-październik 5.— do 5.01, na maj-czerwiec 1900 r. 5.06 do 5.07, owies na jesień 5.56 do 5.57, owies na wiosnę 5.82 do 5.83, rżepak na wrzesień-październik 12.10 do 12.20, olej rżepakowy na wrzesień-grudzień 32.— do 33.—.

Tendencja spokojna.

Pogoda piękna.

Budapest, 19 sierpnia. Pszenica na październik 8.46 do 8.47, na kwiecień 1900 r. 8.71 do 8.72, żyto na październik 6.69 do 6.71, kukurydza na sierpień 4.69 do 4.71, na maj 1900 r. 4.78 do 4.79, owies na październik 5.24 do 5.25, rżepak na sierpień 12.10 do 12.15.

Oferty na pszenicę dobre.

Chęć kupna mierna.

Tendencja spokojna.

Pogoda piękna.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Drukarnia „Słowa Polskiego“ we Lwowie

Chorążyczyna 17-19, Dom naftowy,

poleca Szanownym Właścicielom kamienie napisy:

Zaraz do wynajęcia

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety
po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do ciągnięcia 5-go września
na

losy kredytowe ziemskie II. em.

Główna wygrana 100.000 koron
po 2 zlr. w. a.

Promes za zaliczką nie wysyłam.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed
ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem
wyczerpania zapasu

Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na
portoryum.

2000 koron i więcej ofiarują temu, kto by lekarzowi
z 7-mio letnią praktyką, dopomógł do uzyskania
stałej posady we Lwowie. Zgłoszenia post-rest.
R. W. 2000*, Lwów. 3374

Postulachania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele
namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy
namiestnika i prezidenta kraj. dyr. skar. Korytow-
skiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie
o dyrektora poczty i telegrafów Szeferowicza. — Od godz.
11. do 12. przedpo. codziennie u dyrektora kolei pań-
stwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie
o wyjątkiem wtorku i niedzieli w pietydym wy-
szożego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla
urzędników z prowincji za popowiedzeniem się do
od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchania u mar-
szalka, o wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościóły: Katedra metropolitańska (altarz. przed
którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne).
Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra
w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytki św.Łuk
bł. Jęna z Dukli, a przed kościołem na szczytku obelisk
z posagiem świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia
miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden
ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra
i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie
krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. —
Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wewnątrz w stylu
suzannańskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy
ry Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posagiem
św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko
rano.

Znakomitate gmachy w mieście: Gmach sejm-
nowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna
rzezb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). —
Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach
sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Osso-
lińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac
arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa
oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne
„Słowa polskiego“, co niedziele od godz. 10. do 12. za
zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kop-
cem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 800-letniej

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Ki-
liński. — Ogród miejski (Pojazdek) w środku miasta. —
Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly
Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemy-
słu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdys
Biesiadek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w po-
niedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.
— **Nienastająca wystawa zjednoczonego Towar-
zystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha
10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5.
popoł.
— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte
codziennie (z wyjątkiem niedziel) od 9. rano do 8.
popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).
— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Bi-
blioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel
i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich
otwarty nado we wtorki i piątki także od godziny 8 do
5 popoł.
— **Muzeum imienia Dąbrowskich we Lwo-
wie**, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorozek: Kurs dzienny zwykły,
dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na
dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — 7/8
większy jakunek na koście 20 ct. — Jazdy do rogatek,
2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do
cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze
nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym
o 5 ct. wyżej. Kurs flaka (karety krytej) dwukonnego:
zwykły 45 ct., na dworzec i sl., do rogatek 80 ct., na
Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct.
wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m.
od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898. —
Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa osob. 6- rano, osob. 9- rano, posp.
1-80 w poł., osobowy 8-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob.
9-55 wieczór, 2-16 w nocy.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

- 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.
- 4 1/2% Listy zastawne Banku krajow.
- 4% Obligacje propinacyjne.
- 4% Pożyczka krajowa.
- 4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
- 4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie
Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

Adw. Dr. Bronisław Michalewski

przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy
Słowackiego 1. 16.

Kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznych
ochotników (Intelligenzprüfung),
rozpoczyna się z dniem **1 września** br. w szkole przygo-
towawczej **St. Dobrowolskiego**, ulica **Boczna-Br-
Jerowska 3.** Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych
na żądanie. 3259

Kancelarya adwokatów Drów Aleksandra i Zygmunta Lisiewiczów

przeniesioną została na ulicę **Akademicką 1. 19.**
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Med. dr. D. Reizes

lekarz szpitala powszechnego, przeprowadził się na ulicę
Kaźmierzowską 31 róg ulicy **Kołątaja.**
Ordynuje od 8—9 i od 3—5.

Obróca w sprawach karnych

Dr. Eugeniusz Reiter

przenosi kancelaryę **od 1. września** do domu przy
ul. Jagiellońskiej 1. 7. I. p.

Specjalista chorób płuc i serca

Dr. Henryk Fraenkel

mieszka obecnie **Rynek 25**, ordynuje od g. 3—5

nia) 2-15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3-20
popoł. (od 7. maja do 10 września).
Do Zimnej wody 8-20 popoł. (od 7. maja do 20.
września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Z Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45
rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł.,
posp. 9-38 wieczór.
Z N. Sącza przez Suchę 6-36 rano, 4-47 popoł.
Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7-53 rano.
Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 wrześn. 7-40 wiecz.
Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 9-00 wiecz.
Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed pol.,
9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano.
Z Wiednia posp. 6-08 rano, osob. 9-45 rano, posp.
2-48 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob.
10-09 wieczór.
Z Trzebinia 11-58 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob.
11- przed pol., posp. 2-44 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob.
9- wieczór, osob. 10-50 w nocy.
Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob.
1-08 popoł.
Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz.
Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września
osob. 8 rano.
Do Husiatyna przez Suchę 9-03 przed pol.
Do Hyrowa przez Suchę 7-55 wiecz.
Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz.
Do Wieliczki mies. 1-18 popoł., mies. 8 wiecz.
Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob.
9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz.
Do Trzebinia osob. 3-10 popoł.

Ważne dla pp. gospodarzy
do bajcowania ziarn
Siny kamień
Bajo w beczkach.
z przepisem użycia — polecają po cenach przy-
stępnych
J. Friedrich i A. Beacock
Lwów — ul. Hetmańska 1. 4
(obok cukierni Wgo Grossa),
3241

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.
Wskutek objęcia na dniu 11 b. m. likwidacji Gal.
Banku kredytowego we Lwowie, powierzylisny ta-
kową naszą nowo otwartą
Lwowskiej Filii
Banku Gal. dla handlu i przemysłu
Lwów, Jagiellońska 3.
(dawny gmach Banku kredytowego)
i zawiadamiamy niniejszem PT. posiadaczy książeczek wkład-
kowych i asygnat kasowych Gal. Banku kredytowego, że przy-
jeiismy takowe do wypłaty z zachowaniem zastrzeżonego wy-
powiedzenia. W zamian za książeczki wkładkowe Gal. Banku
kred. wydawane będą na żądanie bez żadnej przerwy w opro-
centowaniu 3325

4 1/2% książeczki wkładkowe
Lwowskiej Filii Banku Gal. dla handlu i przemysłu.
Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się w najbliższym
dniu powszednim po złożeniu — a kończy się z dniem po-
wszednim, poprzedzającym zwrot takowych.
Kraków, 12. sierpnia 1899.
Dyrekcya.

Bank mieszczański w Stanisławowie
poszukuje fachowo wykształconego likwidatora — Płaca ro-
czna 600 zł. Kandydaci wykażą się metryką chrztu, świadec-
stwem złożonego egzaminu z rachunkowości, odbytej praktyki
w Towarzystwach zaliczkowych i świadectwem lekarskiem.
3356

Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność
w pierwszym rzędzie użyciu najprzy-
jemniejszej, najskuteczniejszej i naj-
sławniejszej
Oryginalnej pasty Pompadur
wynalazonej przez śp. dr. m. A. Rixa.
Ten środek piękności sprawia przy uży-
ciu żywą, świeżą cerę, ośniewając
piękny teint bez zmarszczek, aż do
najpóźniejszej starości, usuwa podgwa-
ranę, (w przeciwnym razie zwraca się
pieniądze), piegł, plamy wtróbiane,
ślady po ospie, czerwonosc, wszystkie nieczystosci
skóry, zastosowują ją w użyciu już od 40 lat członkowie ro-
dzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i
listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwosci tego
środka jest **40-letni przeciąg czasu**, w którym to ty-
siące tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygie-
lek na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. **tutki na próbę za sztukę**
50 ct.
Mleko Pompadur
pokrywa skórę natychmiast mleczną białością i pozostaje na
twarzy nawet po zmeyiu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. My-
dło Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kre-
mowy, biały 1-25 zł. — Należy się zwrócić z zupełnym zau-
faniem do **Wilhelminy Rix**, wdowy i Synów (Anton Rix
& Bruder), którzy jedynie wyrabiają prawdziwe preparaty
dra Rixa. **Wiedeń, Praterstrasse 16.** Przy zakupnie
należy przyjmować tylko opłombowane pakiety. 1572
We Lwowie do nabycia u Zygmunta Ruckera.

Właśnie okazała się sensacyjna nowość:
APARAT fotograficzny „Bicykle“ zł. 1-90
króym można bez poprzedniej banki w przeciągu kilku minut sporzą-
dzić zupełnie gotowe fotografie. Sposób obchodzenia się z aparatem po-
jedynczy i łatwy. Łatwo zrozumiały opis dodaje się do każdego aparatu.
Cena za kompletny aparat wraz z wszystkimi chemikaliami w eleganckiej
kasetce wynosi **1-90 ct.** (Kasetka 35 ct.) Przy
pomocy tego aparatu każdy może sporządzić podobizny,
karty z widokami, karty z życzeniami, papier listowy i
koperty z własną podobizną, fotografie widoków, foto-
grafie jako marki listowe itp. Dobra sposobność na podar-
unki, upominki etc. — Obrazy występują tak wyraźnie,
jakgdyby sporządzane przez zawodowych fotografów. —
Każdy aparat nadaje się w każdej chwili do użytku. Kom-
plet 1-90 ct. 3038
Jedynie dostać można pod adresem:
Alfred FISCHER, Wien, I. Adlergasse 11.

Gorzelnik z wieloletnią praktyką
w Prusach i w Galicyi,
mający wielkie doświadczenie w budowie nowych i re-
konstrukcyi starych gorzelń, poleca się jako rzeczoz-
nawca przy zawieraniu umów z fabrykantami i dopil-
nowaniu rzetelnego wykonania robót. Również podej-
muje się technicznej kontroli gorzelń. — Na przyszłą
kampanię przyjmie do gorzelni praktykanta z odpo-
wiednimi wiadomościami szkolnymi. 2785
Konstanty Morawski
Kier. gorzelni JO. P. ks. Sapiehy w Racie, p. Rawa ruska.

KALENDARZ
ILUSTROWANY
„SŁOWA POLSKIEGO“
na rok 1900
wyjdzie z druku
w drugiej połowie sierpnia b. r.
Nakład 20.000 egzemplarzy.
Zawierać będzie oprócz dat i objaśnień ka-
lendarzowych obszerną część literacką (z ilu-
stracyami), wszechstronnie opracowany dział in-
formacyjny, oraz poradniki we wszystkich dzie-
dzinach życia społecznego i gospodarskiego.
Ogłoszenie do Kalendarza *Słowa*
Polskiego przyjmuje się tylko do niedzieli,
t. j. dnia 20 sierpnia.

Lwowskie Towarz. akcyjne browarów.
Dla zaspokojenia najwybredniejszych
wymagań PT. Publiczności, wpro-
wadzamy od 1 lipca jako nową markę
Najprzedniejsze
PIWO EKSPORTOWE
wyrabiane z najszlachetniejszych ga-
tunków siodu i chmielu, które śmiało
może konkurować z najlepszymi pi-
wami obcemi.
Butelki pół litrowe **piwa ekspor-
towego po 12 ct.**, zamawiać można
u naszego zastępcy, pana 3171
S. Wiesera
ulica Sykstuska 14.
Lwów. Telefon nr. 149. Lwów.
Lwowskie
Towarz. akcyjne browarów.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Piórcia Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16. poleca w wielkim wyborze białą stołową i serwety kolorowe.

Poleca się najstarszy Handl. HERBATEY Frydor WOLL, — Lwów, Grand-Hotel. 2922

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct. „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2. Lwów. 3197

Stołowe winogrona

najlepsze gatunki zmieszane Koszyk 5 kg. dobrze opakowany 2 zł — **Miod pszczołay**, czysty pod gwarancją. 5 kg. pocztowa blaszanka zł 3-50 wszystko opłacie do każdej stacyi pocztowej wraz z opakowaniem. **Petrovits & Pantits,** Werschetz, Sbdungarn. Z własnych winnic i pasiek. 3324

Niech wale! Zł. 35 piec kaflowy, z ustawieniem kompletnym poleca Fr. Bartosz, Łszy konces. majster kaflarski, Lwów, pl. Smolki 1. 3, kantar i wystawa! 3327

Madronki truskawek w różnych prawdziwych odmianach, dostarcza najtaniej Julian Bar. Brunicki, Podhorce p. Strzyj. Spis i cennik na żądanie wysła. 3331

Bezczy z farby. Bude z kwasu siarkowego, do nabycia w „Słowie Polskie“.

Interesy majątkowe i handlowe.

Wamienica rentowna we Lwowie, wartości 75.000 zł. do zamiany na majątek. Agencja Meiss Słowackiego. 3290

Majątek ziemski do kupna lub dzierżawy poszukuje Siczkowski Lwów, Szeptyckiego 3. 3316

Poszukuje się spółnika do bardzo rentownego interesu z kapitałem 15.000 zł. — Blisze informacje pod literami S. D. 1874 p-r. Lwów. 3344

Realność do sprzedania składająca się z dwóch budynków 8 lat wolnych przy ul. Mącznej 1. 13. Lyczaków. Wiadomość tamże. 3359

Adwokat poszukuje spółki z kolegą na prowincyi. Zgłoszenia: Dr. R. J. Słowo Polskie. 3362

Mieszkania i sklepy.

Jedną lub 2 panienki przyjmę z całym utrzymaniem. Wiadomość Handel Glińskiego Pasaż Hausmana, Lwów. 3324

3 pokoje z kuchnią i przynależnościami do najęcia ulica Grodzkich 1. 3334

Do najęcia przy ul. Franciszkańskiej 1. 9, lub 9 pokoi z przedpokojem, kuchnią, werandą i przynależnościami. Stajnie. Wozownia. 3338

Lokale biurowe względnie mieszkania zaraz do wynajęcia w „Domu naftowym“. Blisza wiadomość w Zarządzie domu. 3342

Mieszkanie duże, wygodne, z ogrodem, 6—9 pokoi, stajnia na parę koni, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Słowie. 3305

5 pokoi przedpokój i kuchnia w realności Stowarzyszenia kupców młodzieży handlowej, ulica Czarnieckiego 1. 1 (róg placu Bernardyńskiego) zaraz do wynajęcia. 3317

Jeden pokój do wynajęcia za 8 zł. Wiadomość portyer Asekuracja krakowska. 3303

Do najęcia w kamienicy nr. 26 przy ul. Mickiewicza od 1 listopada b. r. pierwsze piętro 13 pokoi, dwie nyże dwie kuchnie. Może być podzielone na dwa mieszkania.

Wdowa po urzędniku, sama jedna, wzięłaby panienki na stancję. Wiadomość Biuro dzienników, Pasaż Hausmana. 3354

Ucznia szkół średnich, przyjmie na stancję, z zapewnieniem wygód i troskliwej opieki Władysława Belza Adres: w Zakładzie Ossolińskich. 3318

Przy rodzinie inteligentnej i bezdzietnej znajdują studenci umieszczenie, i troskliwą opiekę. Oraz pokój umebłowany zaraz do wynajęcia. „Adres: Urządnik, Gródecka 39 parter Lwów. 3357

Głębka 7. 4 pokoje przedpokój kuchnia zaraz stajnia z wozownią od 1 września do wynajęcia. 3375

Dwóch małych studentów znajdzie umieszczenie i rodzicielską opiekę Kochanowskiego 1. 6. 3358

Zaraz do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią przy ul. Szeptyckiego 23. 3366

Doniesienia różne.

Nauczycielska Agencja Heleny z Jordanów Biorackiej. Długosza 3. 3304

Pianistka Jadwiga Loria przybyła z zagranicy i zamierza po wakacjach udzielać lekcji uzdolnionym uczniom. Zgłoszenia: Śniadeckich 4, parter. 3336

Zmiana mieszkania Rozali Bourdon przy ul. Gosiewskiego 1. 3., do własnego domu. O łaskawe względy upraszam nadal. 3370

Nauczycielki, bony niemiecki, francuski i wszelkiego rodzaju doborową służbę poleca biuro pani Budyńskiej — Lwów, Ryack dom Andriolego. 3365

Posady i zajęcia.

a) **Poszukiwane.**

Leśnik, ukończony uczeń szkoły lasowej we Lwowie i kilkulatnia praktyka jako leśniczy i technik lasowy, w większym majątku poszukuje posady. Adres „J. M.“ Żmigrod. 3310

Panna, izraelitka, z ukończoną 8-mą klasą, poszukuje posady prywatnej nauczycielki do dzieci na wsi. Z. poste rest. Jasło. 3347

Młody pomocnik handlowy poszukuje posady zaraz adres: „O. P.“ p. r. Katusz. 3360

Inteligentna panienka z ukończ. 8 kl. poszukuje posady bony lub lokeyi. Kazimiera post. rest. Stanisławów. 3347

Wdowa inteligentna bez żadnej rodziny poszukuje posady do zarządu domu, p-r. M. M. 1. 8. Lwów. 3347

Pod korzystnymi warunkami udziela się gry na fortepianie. Gust. Fischer Boeckowskiego. 3347

Abiturjent sem. naucz. poszukuje lekeyi w miejscu, przygotowuje także do wstępnego egzaminu i do poprawek. Adr. p. r. K. K. Tarnopol. 3335

Człowiek młody poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Mówi i pisze po polsku, rusku i niem. Feliks Kozłowski w Kutach, Galicya. 3342

Starszy subjekt cukierniczy poszukuje posady pod „subjekt“ p. r. Sambor. 3342

Młoda inteligentna osoba poszukuje posady prywatnej nauczycielki do dzieci. P. P. Stanisławów. 3342

Dobry gospodarz Ekonom zony 20 lat praktyki gospodarczej poszukuje posady Ekonoma zaraz. Jaryczów M. K. 3342

Przyjmuje wszelkie naprawy sukien, bielizny, franek. Wiadomość z grzeźności: p. Maryan Schtrauch, ul. Stoneczna 1. 29. 3342

Młody Poznańczyk oferuje się jako korespondent handl. niemiecki i polski oraz jako buchalter w godz. wieczor. od 6 1/2. Zgłoszenia: „Postfach 36“.

Rutynowany pedagog, słuchacz praw, izraelita, poszukuje posady guwernera na wsi lub w domu obywatelskim (izraelickim) w mieście. Zgłoszenia A. K. poste-rest. Stanisławów. 3342

Osoba umiejająca krawieczyzną, poszukuje posady panny służącej, do zarządu domu, albo bony, Grabowska Ormiańska nr. 20 p. II. 3342

Młody pomocnik handlowy z działu korzennego poszukuje posady. Wiadomość „K. B. 20“.

Ekonom przyjmę posady za małą pensję przez Biuro Europejskie, pl. Kapitulny 3 Lwów. 3342

Zdolny buchalter i niemiecki korespondent poszukuje posady. „Z. 50“ p-r. Lwów. 3342

Z powodu wakacji udzielam za zniżoną cenę lekcji języka francuskiego i rosyjsk. z konwersacją. X. Z. p-r. Lwów. 3342

Kandydat semin. naucz. we Lwowie, poszukuje biurowego wiesz. zajęcia ewentualnie lekeyi. Adr. M. M. p-r. Gródek. 3342

Panna z ukończoną 8-mą klasą, poszukuje miejsca na prowincyi do dzieci za utrzymanie i mierne wynagrodzenie. J. C. nauczycielka poste restante Stanisławów. 3342

b) **Zaoferowane.**

Rachmistrza lub kasyera rutynowanego w prowadzeniu rachunków gospodarczych poszukuje Zarząd dóbr Konty. Odpisów świadectw nie zwraca się. 3269

Magistra farmacji poszukuje aptekę w Podwoleńskich. Kazimierz Arnatys. 3311

Dotrzebna wychowawczyni do 6-letniego chłopczyka i 5-letniej dziewczynki do udzielania nauki języka polskiego i niemieckiego. Felja Strotinger, Lubieńce obok Strzyja. 3340

Korespondent młodszy, biegał w językach polskim i niemieckim, znajdzie zatrudnienie. Oferty z odpisami świadectw i podaniem wysokości wynagrodzenia. Agencja dzienników Pasaż Hausmana „Elektra“. 3315

Poszukuję nauczycielki

z ukończoną najmniej 8 klasą do dwóch córek. Nanka ma być udzielaną na trzecią i pierwszą klasę normalną. Zgłoszenia tylko listownie. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Dobisz, gorzełnik w Bujanowie p. Żurawno. 3361

Potrzebny leśniczy z egzaminem niższym i podleśniczy od 1 października b. r. Zgłoszenia do Nadleśnictwa w Lubacz p. Sokołowska koło Ożydowa. 3371

Zdolny kantorzysta z praktyką spedycyjną biegi w korespondencji polskiej i niemieckiej, znajdzie zajęcie. Pisemne oferty z podaniem dotychczasowej czynności wnieść pod „Kantor“ do biura dzienników Plohna. 3369

Wychowanie i nauka.

Im deutschen Pensionate für Offizierstochter Krzywa 12, Lemberg, finden Civiltochter unter günstigen Bedingungen Aufnahme. Einschreibungen v. 20 August täglich Vormittag. 3335

Nauczycielka władająca językiem niemieckim, francuskim i angielskim poszukuje lekeyi, albo demi-placa. R. M. p-r. 3342

Pedagog, słuch. praw, poszukuje lekeyi lub posady guwernera na wsi. P-r. „A. K.“ Stanisławów. 3342

W szpitalu w Suczawie jest z dniem 1. września 1899 roku, do objęcia posada kucharza lub kucharki. 3332

Miesięczne wynagrodzenie 20 zł. wraz z całym utrzymaniem i wolnym mieszkaniem w zakładzie. — Zgłoszenia należy adresować: Zarząd szpitala w Suczawie. 3332

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach 2724 inżynier K. Gssowski Międzynarodowe biuro patentowe w Berlinie W., Potsdamerstr. 3.

„Extrait de Noix“ do farbowania siwych włosów wynalazku fabrykanta perfum Jul. Józefowicza. Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować postwiałe włosy na kolor czarny, brunatny, szatyn i błę. — Flakony po złr. 1.50, próbne 60 ct. We Lwowie u Leona, ul. Karola Ludwika 1. 1, u J. Jahla, hotel europejski i u Friedrich i A. Beacock, Hetmańska 1. 4, skład farb, w Krakowie u Reima i Ski, linia A-B i u R. Wiskidy. — Główny skład: **Warszawa**, Nowo Senatorska 2. 1. Józefowicz.

ARBENZ' A szwajcarskie brzytwy z wymiennymi klinami, są wstawione w całym świecie swą dobrocią, doskonałością i pewnością. Do nabycia pod zupełną gwarancją fabrykanta, w wszystkich składach Austro-Węgier. Należy uważać na markę **A. ARBENZ**, Jougne, (Lausanne). 13

Brzytwy Arbenz'a po cenach fabrycznych sprzedaje **Piekiecki i Ska Lwów**, magazyn broni i rowerów.

Do zapuszczania podłóg i posadzek:

Lakier olejno-bursztynowy „Fritzego“, nadzwyczaj trwały.

Glazura bursztynowa „Marza“ bardzo trwała.

Mase francuską prawdziwą „Schneidera“.

Mase woskową własnego wyrobu.

Wosk prawdziwy do nacierania.

Szczotki do froterowania z ciężarem i zwykle.

Sukno do froterowania.

Aparaty do czyszczenia dywanów.

Wszelkie inne artykuły dla potrzeb domowych

polecają najtaniej 2860 **FRIEDRICH BEACOCK** Lwów, ul. Hetmańska 4.

Śmierć Muchom! bez trutki i wpadania do jada!

Lapki na muchy po 25, 35, 40, 45 i 60 ct.

Słoiki na konfitury i kompoty od 3 do 20 ct.

Butle i słoje 3 do 12 litrów.

Czarki na konfitury i puszki.

Słoiki hermetyczne z kapsłą poleca najtaniej ze szkła czeskiego i białego

KAROL CHRISTIANUS Lwów, plac Maryacki 1. 7. Magazy nowości i Porcelany, Szkła, Majoliki fabrycznej. Skład srebra chińskiego i Mebli żelaznych.

W Oknie poczta Grzymałów są do sprzedania **szczenięta**. **Retriever - Settery** po 10 zł. sztuka od bardzo dobrych rodziców. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Okno. 3274

Ostrzeżenie! Przez innych ogłaszane 50 sztuk zastawy mniejszej wartości kosztują u mnie tylko złr. 4-50 — jednak nie mogą ich polecić.

Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego ładu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upewniony to skutecznie. Wysyłam zatem każdemu za zwrotom 6 zł. 60 ct. następujące przedmioty:

- 6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą,
- 6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
- 6 łyżek z ameryk. patent. srebra,
- 12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochla z ameryk. patent. srebra,
- 1 chochelka z ameryk. patent. srebra,
- 2 kubki do jaj z ameryk. patent. srebra,
- 6 angielskich spodeków Wiktorja,
- 2 wspaniałe świeczniki,
- 1 sitko, 2423
- 1 rozsyprawacz cukru,

41 przedmioty tylko za zł. 6.60. Te 41 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6.60. Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest **żadnym oszukaństwem**, zobowiązuje się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególnie nadaje się na **podarunek ślubny i okolicznościowy** jak niemniej dla **każdego domostwa**. Dostać można **tylko** pod adresem: **A. HIRSCHBERG'S** Dom eksportowy amerykańskich patentowanych warów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/II. — Telefon Nr. 7114. Wysyłka na prowincję za gotówkę lub za zaliczką. **Proszek do czyszczenia 10 ct.** Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość. Wyciąg z pism uznania: Kraków, 21 maja 1899. Posyłkę Pańska otrzymałam i jestem z niej tak zadowolona, że posyłam dalsze zamówienie. **Księżna Amalia Czetwertyńska.** Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. **Krystynopol, Galicya.** **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi. Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę. **Lubaczów, Galicya. Babie, kapitan.**

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą **HERBATE ROSYJSKĄ** poleca **HANDEL WŁADYSŁAWA** 13 **ADAMOWICZA** w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

- funt Familijnej bardzo dobrej 1-40
- funt Melange de Moskau w oryg. opak., najlep. 2-50
- funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu 3-50
- funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiatowych 1-20
- Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej slacyi 9.—

Powiatowa kasa dla chorych w Lisku, ogłasza konkurs na posadę lekarza na okręg sądowy Liski, z terminem wnoszenia podań do dnia 15 września b. r. — Jako wynagrodzenie obowiązują się kasa płacić 20 proc. od przypisanych opłat kasowych w okręgu Liskim, gwarantując za roczny dochód 500 zł. Kandydaci z praktyką szpitalną mają pierwszeństwo. — Miasto powiatowe Lisko liczy przeszło 5000 mieszkańców, a ma obecnie tylko dwóch lekarzy, wobec tego trzeci lekarz może liczyć na dobre powodzenie. 3368

Dla Galicyi wschodniej poszukuje się za korzystnym wynagrodzeniem stałą posadę zdolnego **piekarza** do wyrobu białego i czarnego pieczywa. Tylko zdrowi, zdolni, pracowici i trzeźwi reflektanci zechcą swoje oferty z podaniem warunków nadesłać pod adresem: **Rudolf Mosse, Wiedeń, I Stadt, Seilerstätte 2 sub „W. A. 3617“** 3289

SKŁAD DRZEWA Państwa Skole ul. Gródecka 1. 109. — ulica Leona Sapieliy vis-a-vis szkoły Konarskiego. **Telefon 1. 214.** poleca od dziś **Drzewo opałowe bukowe** zdrowe i suche **po 12 złotych 50 centów** za 4 metry sześciennie, **wraz z dostawą do domu.** Rzetelna miara, szybka obsługa. 3367

Pudr tłusty,

biały, różowy, kremowy, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną białosć i jest zupełnie nieszkodliwy, pudełko małe 45, 40, większe po 80 i 90 ct. — Łabędziki puchowe i pluszowe do pudru po 15, 20, 25, 30, 40, 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Hallicka l. 11., Kraków: Sukiennice l. 20., Czerniowce: Rynek l. 2., Przemysł: Franciszkańska l. 24

S. MOTYLEWSKI

KRZYSZKOWSKI

Lwów, plac Maryacki l. 6.
(obok hotelu Francuskiego)

polecają;

Koszule męskie po 1-90, 2-25 do 3.

Koszule męskie z kołnierzymi i manszetami przyszytymi po 2-35 do 3-50.

Kołnierze po 20 ct., manszety po 35.

Bielizna wełniana jak koszule, spodnie, kaftanki od 1-20 za sztukę.

Kamizelki do polowania z rękawami, wełniane, włóczkowe i irchowe od 3-50 za sztukę.

Skarpety i pończochy męskie wełniane, niełane, i flidecosse od 20 ct. za parę.

Haweloki i Bundy angielskie i krajowe wyroby od 10 zł. za sztukę.

Plaszcze gumowe izwyczajne palta (tylko najnowszy krój) od 12 zł. za sztukę.

Koce angielskie gładkie i imitacja tygrysięj skóry do okrywania łózek i nóg od 7 zł. 15

Parasole angielskie i krajowego wyrobu od 2 zł. za sztukę.

Woda kolonńska i perfumerya francuska i angielska

Wyroby ze skóry jak pularesy, torby, kufry, torby na akta, szkatułki i torby urzędowe od 2 zł. za sztukę.

Czapki najrozmaitszych form do podróży i polowania od 1 zł. począwszy.

Rękawiczki tylko angielskie jak glacee, irchowe, łosiowe, niełane, jedwabne, wełniane i futrzane.

Buciki męskie robione podług najświeższych form jak lakiery, szewro, z cielęcej skóry, czarne i żółte

Kalosze rosyjskie (petersburskie) i amerykańskie całkiem cienkie we wszystkich fasonach.

Kapelusze i cylindry Habiga i angielskie do pory roku, co sezonu świeży fason.

Krawaty we wszystkich fasonach po najniższych cenach od 25 ct. za sztukę.

Cenniki na żądanie franco.

Najlepsze **„FLIRT“** tutki i bibułki **„KRAJ“** w książeczkach z papieru Sassowskiego wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie. **Wszędzie do nabycia.**

J. A. BACZEWSKI we Lwowie

2410

c. k. dostawca nadworny.

Spirytus	Esprit de vin Marque d'or	Spirytus
NA NALEWKI	Pierwszej próby	NA NALEWKI
NA NALEWKI	Najlepszej jakości	NA NALEWKI
Pocztowa	5 kg.	Pocztowa
	blaszanka	

Zmiana lokalu!

Magazyn jubilerski pod firmą:

Karol VÖLKER i Syn

został przeniesiony z pl. Maryackiego

na ulicę Karola Ludwika l. 3.

(gmach Galic. Towarz. kred. ziemskiego).

Dentysta-technik z Londynu

J. WOHLKÖNIG

sporządza sztuczne zęby bez podniebienia i bez wyjmowania korzeni. — Lwów, ulica Karola Ludwika l. 39.

Jarosław.

I. galicyjskie Towarzystwo chowu drobiu urządziło w Jarosławiu w dniach 6, 7 i 8 września 1899 wystawę drobin połączoną z wystawą gołębi i innoptactwa, jakoteż królików.

Nagrody: Dyplom honorowy Towarzystwa, urządzającego wystawę, Medal srebrny c. k. Ministerstwa rolnictwa, Medal brązowy tegoż Ministerstwa, Premie gal. Towarzystw gospodarczych, dyplom uznania, list pochwalny, wreszcie nagrody pieniężne.

Dokładny program i arkusze zgłoszeń wysyła na żądanie Sekretaryat I. galic. Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu. 2646

WĘŻE

gumowe i parciane

Wężę spiralne

Opakowania gumowe

Tekturę, asbest

Minium, bleiweis

poleca

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

(Telefon 286).

Wiktor Berger

Lwów, Akademicka 8.

3007

ROWERY

Maszyny do pisania

Aparaty fotograficzne

Fonografy i Gramofony

Cenniki gratis.

DOBNA Bukowina

Najmocniejszy, najwyżej położony źródło stałowy na łądze stałym, najodpowiedniejszy zakład hydropatyczny Europy wschodniej przy ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1. czerwca do 30. września. Na ostatniej stacji kolejowej Kimpolung liczne okazje przy każdym pociągu. Teatr, koncerty, Lawn-Tenis, krikiet. Wycieczki w okolice wozem, 2538 koźmi, tratwą.

Kąpiele w nowym, pomnikowym domu zdrojowym wybudowanym według najnowszej metody, kuraczące hydropatyczną przeprowadza wywieszony personal. Kuracja mleczna, żółtyczna i dyetetyczna. Mamy dom zdrojowy, eleganckie jadalnie, sale koncertowe, kawiarnie, pokoje do gier, sale bilardowe i muzyczne. Wodociąg, kanalizacja. Na zamówienie rezerwuje zarząd pokoje w hotelu kąpiel. Na zapytania w sprawach lek. odpowiada ces. r. dr. A. Loebel.

Ważne dla szkół!

LAKIER na tablice czarny matowy

Farbę czerwoną na linie

Gąbki i kreda do tablic

ATRAMENTY 3240

i wszelkie farby i przybory do malowania i rysowania — polecają

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

Lwów, Hetmańska 4, (obok cukierni Wgo Grossa).

Na czasie!

Najtańsze i najlepsze oświetlenie

Zupełnie bezpieczne. Nowy gatunek gazu.

Światło gazowe

wszędzie do zaprowadzenia przez specjalne aparaty gazu powietrznego

„GALICJA“

do oświetlenia opalania i użytku fabrycznego.

Oświetlenie na próbę na dowód niezrównanej doskonałości siły świetlnej.

J. FITZ 2856

fabryka maszyn i odlewnia żelaza

Lwów, Gródecka 47.

Cenniki na żądanie gratis i franco. — Zastępcy poszukiwani.

Do kupienia Do wynajęcia

KOLEJE WĄZKOTOROWE

do celów lasowych, gospodarczych i przemysłowych

na motor ręczny, konny, parowy lub elektryczny.

Nowe patentowane walcowe łożyska z 50% zaoszczędzeniem oliwy i siły pociągowej

Roessemann & Kühnemann

A. Koppela koleje 2081

we Lwowie Chorążczyzna 17 — Dom naftowy.

Wiedeń, Praga, Budapeszt, Berlin.

Używajcie na śniadanie

nieprzewyższone w dobroci

Koestlin

Owsiane Kakao

na pożywkę dla dzieci

HOHENLOHE'GO

Makę owsianą.

10

L. KOESTLIN, Bregenz.

Zupy anielskie

ze znanej fabryki konserwów w Leobersdorfie. — Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86 1/2%. — Celujące smakiem i prędkością przygotowania. — Prospekta i próbki na żądanie gratis.

Zamówienia przyjmuje:

2155

Biuro Schapiry, ul. Sykstuska 27.

Przez każdą księgarnię dostać można, premiowane, w 30. wydaniu wyszłe dzieło radcy med. Dra Müllera

o zaburzeniach w systemie nerwowym i płciowym.

Za 60 ct. markami przesyła opłatnie. 2471

Curt Röber, Braunschweig.

PAJĄKI różnorodne, **LAMPY** dla oświetlenia **ELEKTRYCZNEGO**

Hoteli, Kawiarni, Restauracji i innych Zakładów publicznych 3137

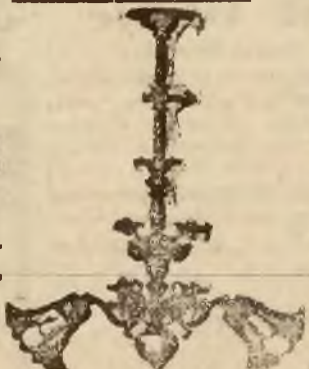
poleca po najtańszych cenach

R. DITMAR

we Lwowie, plac Maryacki 9.

Na żądanie uskuteczam wszelkie instalacje i kompletne urządzenia do oświetlenia **ELEKTRYCZNEGO.**

Pieca naftowe do ogrzewania mieszkań.



PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA

Portland i Roman cementu

EMANUELA AXELRADA

w Putnie.

Niniejszem podaję do wiadomości, iż otworzyłem moją według najnowszych wymagań urządzoną fabrykę, w której na razie wyrabiany

Naturalny cement

najznakomitszej jakości; polecam po przystępnej cenie.

Zastępstwo powyżej wymienionej fabryki powierzyłem dla Lwowa i Galicji wschodniej Panu

S. LILIENTHAL

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 42,

który zaopatrzonej moim pełnomocnictwem, utrzymuje we Lwowie znaczne składy i wykonuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie jak i na prowincji. Upraszam P. T. interesentów budowlanych o łaskawe zgłoszenie i przekonanie się o **wysokiej wartości i najlepszej jakości cementu** i zarazem mam zaszczyt kreślić się z wysokim szacunkiem

2313

Emanuel Axelrad.

ADRES: „EMANUEL AXELRAD“ Radowce (Radantz) Bukowina.